



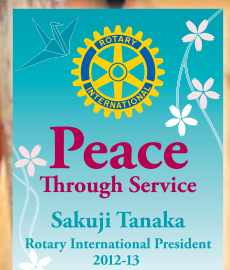
# ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 6/2012



**RC Szczecin leczy chorych  
na zącmę – projekt w Etiopii**

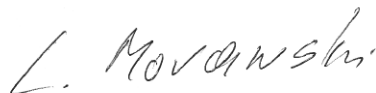


---

# Drodzy Koleżanki i Koledzy, drodzy Rotarianie,

„Oblicze gubernatora” to starannie dobrane maski w postaci jego asystentów, dlatego, korzystając z życzliwości redakcji „Rotarianina”, w kolejnych numerach przedstawiam moich asystentów, których praca składa się na oblicze gubernatora – moje oblicze. Mam nadzieję, że ta drobna in-

nowacja będzie przybliżała Wam sylwetki ludzi, bez których służba gubernatorska z góry skazana by była na porażkę. **Tych, którzy dali się przekonać, nakłoniłem do napisania artykułu, którym odpowiedzą na pytanie: „Dlaczego jestem w Rotary?”.**



Lesław Morawski  
gubernator D-2230



## Zbigniew Przewicki, przedstawiciel gubernatora na terenie Wielkopolski

Urodził się w pięknym mieście Złotowie w 1966 r. Od 20 lat jest – tak sam twierdzi – szczęśliwym mężem. Czy jego żona Renata to potwierdza – historia milczy. Jest ojcem dwójki dzieci.

Z wykształcenia jest inżynierem budownictwa ze specjalnością „drogi, ulice, lotniska”, natomiast nie wiecie czemu od 1999 r. prowadzi kancelarię finansowo-księgową.

Od czarteru do dziś chętnie i aktywnie uczestniczy w działalności RC Szamotuły. Jego skrupulatność i dokładność jest znana nie tylko w klubie, a dodatkowo jego pracowitość skłoniła mnie do powierzenia mu funkcji asystenta gubernatora. Decyzji tej nie żałuję.



## Włodek Bentkowski, przedstawiciel gubernatora na terenie Lubelszczyzny

W RC Zamość od początku istnienia klubu, czyli od roku 1994. Pełnił funkcję prezydenta dwukrotnie, sekretarza klubu – trzykrotnie. Obecnie odpowiedzialny w klubie za Rotary Foundation.

Jest architektem, podyplomowo specjalizującym się w konserwacji zabytków, jednak przez ostatnie 20 lat prowadził w Zamościu firmę Lege Artis budującą głównie domy mieszkalne. Obecnie wznowił działalność projektową, znowu związaną z konserwacją zabytków.

Prywatnie interesuje się historią architektury, historią sztuki, pasjonują go zabytkowe meble i tym poświęca najwięcej czasu, choć akurat teraz remontuje... starą bryczkę. Z rodziną mieszka na wsi pod Zamościem, próbując zagospodarować otoczenie domu, choć bardziej niż on rządzą tam sarny, zające, bażanty i inne nie dające się opanować stwory.

Uczciwości, prawości i odruchu pomocy nie musiał się uczyć, a jego umiejętność do zapraszania do bezinteresownego działania na rzecz innych emanuje na ludzi. Jest osobą kompetentną i mającą doświadczenie w kierowaniu zespołami ludzkimi, a jego doświadczenie rotariańskie jest godne pozazdroszczenia.

Nie miałem wyjścia – powierzyłem mu funkcję asystenta i wcale nie żałuję!



## Drodzy przyjaciele Rotarianie,

Rotary Foundation można opisywać na wiele sposobów. Ale ja osobiście definiuję ją bardzo dosłownie – jako fundację należącą do całego Rotary.

Nie myślimy zbyt często o ziemi, którą mamy pod stopami. Nie myślimy o ścianach naszego domu. Zakładamy, że są, bo muszą być. Doceniamy je dopiero wówczas, gdy nagle ich zabraknie.

Nie tak dawno temu w Japonii ziemia usunęła nam się spod stóp. 11 marca 2011 r. potężne trzęsienie ziemi wstrząsnęło naszym krajem. Wstrząsnęło dosłownie i w przenośni.

Ponad 15 tys. ludzi zginęło, 6 tys. odniosło obrażenia, 4 tys. zaginęło bez śladu. A jeśli chodzi o straty materialne, szacuje się je na 300 miliardów USD.

Wystarczyło kilka godzin, by pół miliona ludzi mieszkających w jednym z najbogatszych, najbardziej rozwiniętych technologicznie krajów świata straciło cały dobytek. Z komfortowych mieszkań przeniesli się do szkolnych internatów, namiotów albo ruin. W Japonii zdarzały się już poważne trzęsienia ziemi. Wydawało nam się, że jesteśmy na nie przygotowani. Ale nie byliśmy.

To, co wydarzyło się tamtego dnia, zmieniło Japonię i każdego jej mieszkańca. Zdałiśmy sobie sprawę, że życie i świat, który nas otacza, są kruche. A ja zrozumiałem, jak niewiele dzieli mnie od ludzi, którym pomagamy poprzez

Rotary. Łatwo jest sądzić, że ci, którym fundacja niesie pomoc, są inni od nas, choćby dlatego, że mieszkają bardzo daleko. Nie znamy ich języka. Nie rozumiemy ich kultury. Nie wiemy, jak to jest nie mieć bieżącej wody, porcelanowego sedesu, opieki zdrowotnej czy szkoły w pobliżu. Codziennie oglądamy zdjęcia, czytamy o nędzy, wojnach, klęskach żywiołowych. Ale patrzymy na to wszystko z dystansu. Rzeczywiście, siedząc przed telewizorem, trudno wczuć się w położenie tych ludzi.

Ale dziś wiem już, że nic, zupełnie nic nie dzieli nas od tych, którym pomagamy. Jesteśmy tacy sami. Różnią nas tylko okoliczności, w których przyszło nam żyć.

Nowy system grantów daje nam możliwości, by urzeczywistniać hasło RF: Czynić dobro w świecie (Doing Good in the World). Z Rotary Foundation jesteśmy w tym dużo skuteczniejsi niż w pojedynkę. A nasza pomoc znaczy wiele – dla takich samych ludzi jak my.

Sakuji Tanaka  
Prezydent Rotary International



## Spójrzmy w przyszłość

Do 1 lipca 2013 r. coraz mniej czasu. Jesteśmy w ostatniej fazie przygotowań do uruchomienia Future Vision Plan. Nasz cel jest prosty: pozwolić fundacji czynić dobro w świecie tak, by każdy dolar, euro, jen czy peso zostały wydane jak najsensowniej.

Teraz staramy się, by wszystko, co robi Rotary, miało trwały efekt. Planując projekty charytatywne, skupiamy się na tym, jak osiągnąć rezultaty, które będą funkcjonować latami, nawet gdy rotarianie nie będą już zaangażowani.

Dla przykładu: likwidacja wirusa polio będzie darem dla każdego dziecka urodzonego w przyszłości długo po tym, gdy podamy ostatnią kroplę szczepionki. Uznaliśmy, że nadszedł czas, by zacząć realizować właśnie tego rodzaju długofalowe projekty jak PolioPlus. Taki jest sens nasze-

go Future Vision – żeby skupiać się na dalekiej perspektywie we wszystkim, co robimy. Aby to się udało, musimy wspierać finansowo Rotary Foundation i jej fundusz roczny (Annual Fund). Pamiętajmy o hasle *Every Rotarian, Every Year* – każdy rotarianin co roku powinien podarować

na fundusz roczny 100 USD. To dałoby nam 120 milionów USD rocznie przeznaczanych na rotariańską służbę. Byłby to wielki sukces naszej organizacji wspieranej i utrzymywanej przez wszystkich swoich członków. Wówczas Rotary Foundation stałaby się naprawdę Naszą Fundacją.

Wilf Wilkinson  
Prezes Rotary Foundation

## W numerze

### Wydarzenia

Informacje z dystryktu 5

### Wina dla rotarianina

Bąbelki po włosku 10

### Rotary w dystrykcie

Koncerty z okazji Święta Niepodległości 11

Udało się! 12

RC Toruń funduje stypendia 13

Jesteśmy pełni optymizmu 14

Wigilia Wielu Narodów 16

Korzystnie być filantropem 18

Po co nam Federacja? 20

### Rotary na Ukrainie

Informacje z dystryktu – Ukraina 21

### Rotary w dystrykcie

Jak zmieniliśmy formułę Choinki Rotariańskiej 22

Trzy w jednym 24

Ethiopia Cataract Project 26

### Rotary na świecie

Bliżej świata 28

W Berlinie o Rotary i pokoju 30

Nie zapominajmy o SMS-ach 33

### Rotaract

Rotaraktywne święta 34

Zostaliśmy drużyną Świętego Mikołaja 34

Nowe życie książek 35

Mikołajki w Jaszkoću 35

### Interact

Z działalności Klubu Jelenia Góra 36

### Rotary Foundation

Dlaczego Rotary wprowadza

Future Vision Plan? 37

### Global Outlook

Nowa struktura grantów

– przewodnik rotariański 39

### Listy

Sąsiedzi na łódce 47

Rejs Wagnera 47

#### Adres redakcji

ul. Przemysłowa 1, Byków  
55-095 Mirków  
tel. 071 783 24 41  
faks 071 794 49 53  
redakcja@rotarianin.pl

#### Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

#### Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

#### Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak  
redakcja@rotarianin.pl

#### Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

#### Rada redakcyjna

Lesław Morawski, DG – przewodniczący rady  
Janusz Klinowski – redaktor naczelny  
Alojzy Leszek Gzella – b. redaktor naczelny  
Maciej Mazur – wydawca  
Miroslaw Gawryliw, IPDG  
Piotr Wygnańczuk, PDG  
Pawlo Kashkadamov, PDG  
Marek Lipiński, DT  
Janusz Potępa, DGE

#### Stali współpracownicy

Aleksandra Ryniak - Rotaract  
Jerzy Korczyński

#### Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

#### Skład i łamanie

Anna Białek, Michał Bykowski

#### Repro i druk

Drukarnia Edit, Warszawa



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław



#### Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

#### Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów  
i redagowania nadsyłanych tekstów



Na zdjęciu:  
RC Szczecin leczy  
chorych na zaćmę  
– projekt w Etiopii



POCZĄTEK NOWEGO ROKU  
TO NIE TYLKO OKRES RADOŚCI,  
ALE RÓWNIEŻ ZADUMY NAD TYM, CO  
MINEŁO I NAD TYM, CO NAS CZEKA.  
TAK WIĘC ŻYCZĘ DUŻO OPTYMIZMU  
I WIARY W POGODNE JUTRO,  
SPOKOJU, RADOŚCI I DOSTATKU.  
NOWY ROK NIECH SPEŁNI TEŻ  
MARZENIA UKRYTE NA SAMYM DNI  
SERCA I NIECH PRZYNIESIE  
POMYŚLNOŚĆ I PIĘKNY UŚMIECH  
KAŻDEGO DNIA.  
ŻYCZĘ JEDNAK NAJWIĘCEJ  
ZWYKŁEGO, LUDZKIEGO SZCZĘŚCIA.  
NIGDY NIE PRZESADZAJMY  
W NICZYM, BY NIE BYĆ  
POSTRZEGANYM JAK NIEJEDEN  
OSTROŻNY, KTÓRY NAWET ZIARNO  
PRAWDY CHCE MIEĆ  
KWALIFIKOWANE. PAMIĘTAJMY, ŻE  
PODEJRZENIA SĄ JAK NIEMOWLETA  
– ŁATWIEJ JE BUDZIĆ, NIŻ USYPIAĆ.

GUBERNATOR D-2230  
LESŁAW MORAWSKI

## WYDARZENIA

### RC KOSZALIN STWORZYLI GABINET STOMATOLOGICZNY

Koszaliński klub od wielu lat współpracuje z Ośrodkiem Readaptacji EKO „Szkoła Życia” w pobliskim Wandzinie. Znajdują tam opiekę osoby niepełnosprawne, z wirusami HIV/AIDS, HCV oraz z uzależnieniami od narkotyków i alkoholu. W grudniu 2012 r. klub rozwiązał ważny problem ośrodka – stworzył tam gabinet stomatologiczny. Do tego czasu pensjonariusze „Szkoły Życia” mieli spory problem z opieką dentystryczną. Jeśli nie byli ubezpieczeni, nie mogli korzystać z publicznych placówek służby zdrowia. Z kolei prywatni dentyści bardzo niechętnie ich przyjmowali, bojąc się, że pacjenci z HIV odstraszą im zdrowych klientów.

Gabinet, który powstał w ośrodku, to niemal w stu procentach zasługa stomatologa Marcina Bogurskiego. Należy on do klubu dopiero od roku, ale włączył się w pomoc „Szkołce Życia” z wielką energią. Klub przygotował gabinet pod względem technicznym (przedsięwzięcie dofinansował zaprzyjaźniony RC Prenzlau), natomiast całe wyposażenie (fotel, lampy, narzędzia itp.) jest darem Marcina Bogurskiego. I co więcej – stomatolog poświęca każdą sobotę na pracę zabiegową w Wandzinie. Przyjeżdża z Koszalina z własnymi lekami oraz materiałami do wypełnień i od rana do wieczora przyjmuje pacjentów.

Klub zabiega o podpisanie kontraktu z NFZ jeszcze w 2013 r. – umożliwiłoby to m.in. refundację materiałów stomatologicznych.



*Od lewej: Donat Kuczewski – dyrektor ośrodka, Jan Bieleżewski – prezydent RC Koszalin, Gerhard Sy – prezydent RC Prenzlau, stomatolog Marcin Bogurski, Romuald Wanowicz, Jan Michalik, Piotr Jankowski, Sławomir Nowosadko – rotarianie z RC Koszalin, Hellmuth Picht z RC Prenzlau i Paweł Woźniakowski – zastępca dyrektora ośrodka*

To nie wszystkie bieżące przedsięwzięcia RC Koszalin na rzecz ośrodka. Trwa rozbudowa oddziału opiekuńczo-leczniczego. Kamień węgielny pod nowy budynek został wmurowany 22 czerwca 2012 r. Dziś obiekt jest już w stanie surowym zamkniętym, wewnątrz trwają prace wykończeniowe. Teraz klub szuka środków lub partnerów do grantu na sfinansowanie wyposażenia. Jeśli wszystko potoczy się pomyślnie, już w październiku budynek zostanie oddany do użytku. Wówczas liczba pensjonariuszy ośrodka będzie mogła zwiększyć się o 45 osób.

(red.)

## RC GORZÓW WIELKOPOLSKI DALIŚMY DZIECIOM UŚMIECH

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia klub przekazał nowego busa podopiecznym gorzowskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Ponad dwa lata starań zakończyły się sukcesem. Teraz niepełnosprawne dzieci bez przeszkód będą mogły korzystać z rehabilitacji, terapii oraz edukacji.

Nowy, specjalistyczny volkswagen T5 o wartości ponad 120 tys. zł trafił do gorzowskiej placówki dzięki matching grantowi zrealizowanemu wraz z dwoma niemieckimi klubami: RC Bad Saarow-Scharmützelsee (w nim największą pracę wykonali: Wolfgang Haag, Hans Georg Meier i Peter Hesse) oraz RC Springe (najwięcej zawdzięczamy: Heinrichowi Dreyerowi, Juergenowi Borghardtowi, Karlowi-Friedrichowi Hahnowi, Horstowi Calliesowi, Christianowi Albertowi i Dietrichowi von Saldernowi). W zakupie swój udział miało też obdarowane przez nas koło PSROUU, które przekazało pieniądze otrzymane od podatników w ramach jednoprocentowego odpisu. Cały czas wzorowo układała się współpraca z zarządem gorzowskiego koła i jego prezeską Beatą Piwowarską. Ona też odebrała 14 grudnia kluczyki do niebieskiego samochodu, wręczone jej przez przedstawicieli klubów z obu krajów.



© Wojciech Wyderko

*Przekazanie busa odbyło się w siarczystym mrozie. Na zdjęciu podopieczni, ich rodzice i goście z Niemiec*

Ujęła nas wielka radość, jaką w chwili przekazywania pojazdu zobaczyliśmy na twarzach rodziców, pracowników i podopiecznych stowarzyszenia. Prezent, przepasany kremową wstążką, stał dumnie na szkolnym podwórku przy ul. Walczaka. Czuliśmy nieklamną satysfakcję – nawet dumę! – z tego, iż pomagamy tym, którzy nie są w stanie pomóc sobie sami.

Biliśmy brawo naszemu klubowemu koledze Bogusławowi Bohdanowiczowi, który oddał projektowi całe swe serce. Dziś jest klubowym oficerem do spraw

Rotary Foundation, a matching grantem opiekował się od 2010 r., gdy pełnił jeszcze obowiązki prezydenta klubu. Wspierali go: Robert Gorbat, Wojciech Wyderko, Florian Florczak i Cyryl Przybył. Nieoceniona okazała się też pomoc Jerzego Korczyńskiego, przewodniczącego komitetu RF w naszym dystrykcie.

Finałowa uroczystość, przeprowadzona w siarczystym mrozie, odbyła się z udziałem gości z Niemiec, członków RC Gorzów Wlkp., kierownictwa stowarzyszenia, przedstawicieli ośrodków rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawczych i innych placówek stowarzyszenia. Licznie przybyli też podopieczni, ich rodzice oraz przedstawiciele gorzowskich mediów. Prezydent RC Gorzów Wielkopolski w podziękowaniu za pomoc w realizacji grantu wręczył okolicznościowe medale przedstawicielom niemieckich klubów. Ceremonię zwięźliwie spotkanie rotarian z pracownikami i zwiedzenie gorzowskiego Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego.

Kilka godzin później spotkaliśmy się ponownie na klubowej wigilii w restauracji Komoda. Naszymi gośćmi byli, wieloletnim zwyczajem, koledzy z RC Springe: Heinrich Dreyer, Dietrich von Saldern i Juergen Borghardt. Zaproszenie przyjęła również Beata Piwowarska, prezes gorzowskiego koła Stowarzyszenia na Rzecz Pomocy Upośledzonym Umysłowym.

**Emilian Popławski**



*Od lewej: Robert Gorbat, Emilian Popławski, Jurgen Borghardt, Heinrich Dreyer, Cyryl Przybył*

## RC JELENIA GÓRA CIEPLICE DODA LUBI DZIECI

1 grudnia 2012 r. w Jeleniej Górze odbył się organizowany z inicjatywy Anny Dymnej doroczny koncert pod nazwą Zaczarowane Świąta.

Koncerty te odbywają się w całej Polsce w okresie przedświątecznym z udziałem i dla dzieci niepełnosprawnych z różnymi upośledzeniami. W Jeleniej Górze głównym organizatorem była lokalna TV DAMI z brawurowym wręcz wsparciem jej prezesa Krzysztofa Błażejczyka. dzielnie pomagał mu w pracy organizacyjnej inny znany przedsiębiorca jeleniogórski Wojciech Chadzy.

Znaczący udział w przygotowaniu sali koncertowej (podziękowania dla młodzieży z Interactu pod wodzą Adama i Małgorzaty Czajkowskich) i w gromadzeniu środków finansowych miał nasz młody klub Jelenia Góra Cieplice.

Dzięki rozprawdzeniu sporej ilości tzw. zaproszeń VIP-owskich (100 zł sztuka) znaleźliśmy się na liście sponsorów,

a zgromadzone pieniądze umożliwiły zakup dwóch, bardzo potrzebnych, materiałów terapeutycznych dla miejscowego Zespołu Szkół Specjalnych.

Koncert składał się z dwóch części. Pierwszą prowadziła Kasia Cichopek – wszystkie dzieci biorące udział w koncercie chciały koniecznie się z nią sfotografować. Grup oraz solistów prezentujących swoje umiejętności wokalne i muzyczne na scenie podczas tej części koncertu było bardzo dużo. Świadczy to niestety o znaczącym problemie niepełnosprawności wśród dzieci mieszkających w Kotlinie Jeleniogórskiej.

Pocieszający jest natomiast fakt, że naprawdę dużo robi się, aby im pomóc. Zarówno przedstawiciele władz lokalnych (wszyscy przyszli na koncert), jak i liczne organizacje pozarządowe i wolontariusze z zaangażowaniem i profesjonalizmem starają się pomóc potrzebującym.

Występy niepełnosprawnych dzieci budziły wzruszenie, podziw i uznanie dla nich samych oraz opiekunów i nauczycieli, którzy tak wiele osiągnęli swoją pracą.

Tradycją koncertów organizowanych w ramach akcji Zaczarowane Świąta jest występ w drugiej jego części gwiazdy pierwszej wielkości. W naszym przypadku była nią Doda. Jej występ przypominał mi wspaniałe imprezy charytatywne, które około 20 lat temu organizował RC Warszawa-Józefów. Tam też wybitni artyści, tacy jak Czesław Niemen czy Maryla Rodowicz, nie spieszyli się z zejściem ze sceny i przedłużali swoje recitale. Podobnie było z Dodą. Skąpo odziana wokalistka została entuzjastycznie przyjęta przez młodą widownię i wielokrotnie bisowała.

Najbardziej w pamięci naszych niepełnosprawnych artystów zapisze się niewątpliwie ich wspólny występ z Dodą. Cieszymy się, że mogliśmy aktywnie uczestniczyć w tak pozytywnej i sympatycznej imprezie.

Głównym organizatorem, TV DAMI, należą się gratulacje. Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się w podobnym gronie na kolejnej edycji imprezy.

**Tadeusz Pluźniński**

## STANISŁAW RYBARCZYK ZASŁUŻONY DLA TOLERANCJI

Rok temu ukazał się w „Rotarianinie” krótki komunikat, w którym informowałem, że ks. Adam Boniecki otrzymał medal „Zasłużony dla Tolerancji”. Jednym z laureatów roku 2012 jest nasz kolega rotarianin Stanisław Michał Rybarczyk z RC Wrocław Centrum.

Kapituła orderu, przyznawanego przez Ekumeniczną Fundację Tolerancja, wzięła pod uwagę bardzo bogatą rotariańską działalność Stanisława Rybarczyka, ale głównym elementem zasługującym na uznanie było powołanie, a następnie wieloletnie (do chwili obecnej) prezesowanie Fundacji Dzielnic Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań.

Fundacja powstała w 2005 r. z inicjatywy byłego przewodniczącego Związku Wyznaniowego Gmin Żydowskich w RP Jerzego Kichlera oraz Stanisława Rybarczyka. Dar przekonywania i entuzjazm Stanisława spowodował szybkie wcielenie w życie pomysłu. Fundatorami Dzielnic Wzajemnego Sza-



cunku Czterech Wyznań zostały parafie: ewangelicka (z siedzibą biskupstwa), prawosławna (z siedzibą arcybiskupstwa), katolicka oraz Gmina Wyznaniowa Żydowska.

Powołanie Fundacji było sygnałem do lepszego poznania się i wymiany poglądów na tematy religijne i filozoficzne. Nastąpiło tu pełne pojednanie duchownych, hierarchów i wyznawców poszczególnych kościołów oraz osób niewierzących, ale darzących szacunkiem działania prowadzące do wzajemnego poznania, zrozumienia i przyjaźni.

Sytuacje te, oczywiste w Dzielnic Wzajemnego Szacunku, tak bliskie naszym rotariańskim założeniom i zasadom, odległe są jeszcze w wielu miejscach naszego kraju, gdzie poszczególne konfesje zażarcie walczą o wyznawców w obrębie chrześcijaństwa, nie mówiąc już zupełnie o stosunku do Żydów.

Stanisław Rybarczyk jest tym, który zbliża do siebie ludzi różnych religii i wyznań, a jego głównym narzędziem w tej pracy jest międzyreligijna muzyka sakralna. Dla przykładu: ostatnio w Synagodze pod Białym Bocianem odbył się koncert, na którym muzykę Moniuszki grał zespół hawdalowy. Był to jeden z etapów trasy koncertowej po Dolnym Śląsku zorganizowanej przez Rybarczyka z udziałem artystów z Krakowa.

W roku 2012 wspólnie ze Stanisławem Rybarczykiem medal „Zasłużony dla Tolerancji” otrzymali m.in. wybitni profesorowie Władysław Markiewicz i Krzysztof Dunin-Wąsowicz, ks. Wojciech Lemański, a z Ukrainy ks. bp. Marcjjan Trofimiuk.

**Tadeusz Pluźniński**

## RC SZCZECIN CENTER SZTUKA? TAK!

W Royal Club Music Place odbył się koncert zorganizowany w ramach akcji „SztukaTak”, podczas którego znani szczecińscy muzycy zaśpiewali kolędy.

Koncert był częścią większej akcji o nazwie „SztukaTak”, w którą włączył się klub Szczecin Center. Jej pomysłodaw-

cami są artyści Filip Lipski i Katarzyna Krakowiak, a celem wyszukiwanie młodych uzdolnionych ludzi z Zespołu Szkół nr 9 w Stołczynie, pomaganie im w zdobywaniu wykształcenia artystycznego, a także niesienie pomocy dzieciom i młodzieży w trudnej sytuacji życiowej i przeciwdziałanie patologiom społecznym. W praktyce przekłada się to m.in. na zapraszanie młodych na festiwale, koncerty, a także umożliwianie im udziału

w kursach, wyjazdach do instytucji kultury, spotkaniach z artystami. Do „SztukaTak” już przyłączyli się artyści szczecińskiej sceny muzycznej. RC Szczecin Center będzie pomagał w zbieraniu pieniędzy na materiały edukacyjne i instrumenty dla uczniów. W przyszłości prawdopodobnie będzie też fundował stypendia.

Podczas koncertu kolęd sprzedawano cegiełki (60 zł), była także licytacja, której przedmiotem były lekcje muzyczne u najlepszych szczecińskich muzyków. Jak zawsze mogliśmy liczyć na naszych darczyńców i kolegów z RC Szczecin Pomerania i RC Szczecin, którzy chętnie wykupili cegiełki i licznie przybyli na koncert. Zebrane środki przeznaczone zostaną na zakup instrumentów muzycznych oraz materiałów edukacyjnych dla uzdolnionych dzieci ze stołczyńskiej szkoły. TVP Szczecin objęła projekt opieką medialną, a jego patronem został urząd miasta.

Wieczór kolęd był pierwszy z cyklu zaplanowanych wydarzeń. Po koncercie mikołajkowym w Zespole Szkół nr 9 w Stołczynie odbywać się będą zajęcia muzyczne dla uczniów – grupowe i indywidualne. Wspólny koncert artystów i dzieci przewidziany jest na czerwiec.

**Julia Maj**



Znani szczecińscy artyści zaśpiewali kolędy. Dochód z koncertu wesprze uzdolnione muzycznie dzieci

## RC SZCZECIN CENTER CIEPŁE BUTY NA ZIMĘ

Już po raz trzeci klub Szczecin Center zorganizował akcję „Rotary pomaga – ciepłe buty na zimę” w Centrum Handlowym Galaxy.

W sklepie Deichmann rotarianie zapłacili za zakup 150 par butów dla dzieci z sześciu szkół, przedszkola i domu dziecka. Były to placówki ze Skolwina – dzielnicy Szczecina, w której mieszka wiele rodzin z problemami.

– Z naszej pomocy ucieszyli się zwłaszcza rodzice, którym ciężko jest sfinansować zakup butów dla kilkorga pociech – zaznacza Julia Maj z RC Szczecin Center.

W tegorocznej akcji buty otrzymali też bezdomni. Klub wspomaga także szkoły ze Skolwina – kupuje pomoce

naukowe i sponsoruje najbardziej potrzebującym obiady w szkolnej stołówce.

– Nie poprzestajemy na tym i zamierzamy działać na rzecz tych dzieci tak, by mogły się realizować, zmieniać normy moralne, a w przyszłości środowisko – mówi Julia Maj.

W akcję zaangażowali się wszyscy członkowie klubu. W sklepie pojawiła się w tym roku olimpijka Monika Pyrek, honorowa członkini klubu. Jej obecności była dla dzieci bardzo miłą niespodzianką. (red.)





## RC TORUŃ MOC ŚWIĄTECZNYCH PREZENTÓW

W 2004 r. RC Toruń zaprosił do współpracy przy „akcji paczkowej” niemieckie kluby. Inicjatorem ze strony polskiej był PDG Jerzy Karasiński, z niemieckiej – Richard Pyritz. Początkowo prezenty trafiały do dzieci z małej i dość ubogiej wsi Lipnica koło Golubia. Koledzy fundatorzy z Niemiec dowozili paczki do połowy drogi pomiędzy Lubeką a Toruniem, tam przejmował je klub to-

ruński. Później niemieccy rotarianie zaczęli przyjeżdżać do Torunia, by na własne oczy zobaczyć radość obdarowywanych i sensowność pomocy. Stopniowo akcja została rozszerzona na różne placówki z Torunia i Chelmy – corocznie prezenty dostaje co najmniej 100 dzieci (rekordowo 270). Paczki zawsze przygotowują indywidualnie dla każdego z nich rodziny rotariańskie.

Równolegle organizujemy akcję „jemioła”, z której fundusze są przeznaczone na matching granty. Wygląda to tak: członkowie RC Toruń organizują zbiórkę jemioły, przejmują ją następnie

koledzy z Niemiec i sprzedają na festywnych przedświątecznych. Jak poinformował nas kolega Helmuth Knoth, w tym roku na świątecznym bazarze w Ratzeburgu sprzedano ją aż za 600 euro.

Członkowie klubu RC Toruń ufundowali dodatkowe świąteczne paczki dla dzieci z Domu Dziecka w Toruniu. Całą akcję koordynował Maciej Lenkiewicz wspólnie z Anią Stawikowską i rotaractorami. Dzieci odwzajemniły się pięknie przygotowaną imprezą świąteczną.

Świąteczne prezenty od nas i rotarian z RC Herzogtum Lauenburg-Moelln dostali podopieczni Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Pomocna Dłoń” w Chelmy (48 paczek) oraz uczniowie Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26 w Toruniu (115 paczek). W ramach rotariańskiego wspólnego grantu polsko-niemiecko-amerykańskiego zakupiliśmy także dla tej szkoły specjalistyczny sprzęt komputerowy z oprogramowaniem. Następnie dzięki inicjatywie Janusza Marzyglińskiego nawiązano współpracę pomiędzy placówką a Politechniką Gdańską. Dzięki temu szkoła otrzymała od Politechniki nieodpłatnie cztery komplety specjalistycznej aparatury (interfejs aromatu, ustomysz, cyberoko, multimedialny system terapii polisensorycznej), wszystko z oprogramowaniem. Sprzęt ten umożliwił prowadzenie ćwiczeń usprawniających komunikację i orientację przestrzenną – umiejętności bardzo potrzebne uczniom szkoły specjalizującej się w nauczaniu dzieci z problemami z porozumiewaniem się. Stanowi ona jednocześnie poligon doświadczalny dla naukowców z zespołu prof. dra hab. inż. Andrzeja Czyżewskiego z Politechniki Gdańskiej, rozwijającego autorskie programy i metodykę w zakresie usprawniania procesów komunikowania się.

Wyjazd do Chelmy, zorganizowany w celu przekazania darów, zaowocował zacieśnieniem więzi. Tradycyjnie dzieci przygotowały dla rotarian przedstawienie jasełkowe, a ich rodzice zaprosili nas do lokalnej świetlicy na świąteczną ucztę. Widząc efekty akcji paczkowej, radość obdarowanych dzieci i ich opiekunów, stwierdziliśmy, że koniecznie należy utrzymywać współpracę między klubami polskimi i niemieckimi oraz kontynuować świąteczne akcje. Dobitnie to podkreślali koledzy niemieccy (Horst Koester, Christian Lopau, Helmut Knoth), których gościliśmy wieczorami w Toruniu.

**Przygotował i spisał: Jerzy Żenkiewicz**



Rotarianie z Torunia i Ratzeburga, od lewej: Jurek Karasiński, Zosia Jóźwicka, Ania Stawikowska oraz Christian Lopau i Horst Koester



Dzieci ze Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26 w Toruniu

# Bąbelki po włosku

O szampanach i Cavie pisałem już pisałem. Pora więc na coś innego, ale nadal pasującego do okazji, jaką jest karnawał. Mam tu na myśli musujące wina włoskie, ale nie bójcie się Państwo, bo nie będzie to opowieść o przesłodzonym ulepie, za jaki uważam Asti Spumante. O nie! Tematem tego felietonu jest szlachetne wino musujące Franciacorta oraz nieco prostsze, za to bardzo popularne i znacznie tańsze Prosecco.

**F**ranciacorta to nazwa apelacji leżącej w Lombardii. Uprawia się tam te same szczepy, co we francuskiej Szampanii (Chardonnay, Pinot Noir, Pinot Blanc) i wytwarza z nich wina klasyczną metodą szampańską, z wtórną fermentacją w butelkach. Różnica polega głównie na innym klimacie: temperatury w Lombardii są zdecydowanie wyższe niż w Szampanii, dlatego wina musujące Franciacorta są od francuskich szampanów mocniejsze, dojrzalsze, gładsze i bardziej owocowe, ale zarazem mniej kwasowe. W efekcie win kategorii extra brut i brut (bardzo wytrawnych i wytrawnych) nie trzeba tam dosładzać, co sprawia, że właśnie te kategorie Franciacorty są najpopularniejsze.

Droga Franciacorty do tytułu włoskiej Szampanii zaczęła się dopiero przed niespełna 50 laty i tym bardziej należy doceniać osiągnięcia tego regionu winiarskiego. Charakterystycznym dla niego rozwiązaniem jest np. przechowywanie wina bazowego w dużych beczkach (barrique), zapewniające produktom finalnym ciało, bogactwo aromatu i dodatkowe subtelności smaku.

Niemal wszystkie wina musujące Franciacorta są rocznikowe, ale rocznik podaje się na butelce tylko przy droższych winach najwyższej jakości (millesimato). Specjalnością Franciacorty są przy tym wina Satin najczęściej z czystego Chardonnay, dojrzewające w butelce dłużej niż inne bąbelki i mające niższy poziom zawartości CO<sub>2</sub> (więc delikatniej musujące).

Najlepsze Franciacorty mogą rywalizować jakością i ceną z dobrymi szampanami. Czy to samo da się powiedzieć o Prosecco – kolejnym bąbelkowym cudzie z Włoch? Otóż zdecydowanie nie!

Prosecco to proste i bezpretensjonalne wina musujące pochodzące z Wenecji Euganejskiej. Ich nazwa wywodzi się od szczepu winorośli, z których powstają, a od szampana i Franciacorty różni je metoda wytwarzania. Przy produkcji Prosecco wtórna fermentacja nie zachodzi w butelkach, tylko jest prowadzona w wielkich, hermetycznie zamkniętych, stalowych zbiornikach, co znacznie upraszcza i potania proces, ale nie prowadzi niestety do jakości takiej, jak w przypadku szampana.

Wina Prosecco zazwyczaj lekkie (11/12%) i orzeźwiające (cytrusy i jabłka, z lekką nutką goryczy równoważonej dodatkiem cukru) mogą być mniej musujące niż Franciacorta i wtedy (jeśli ciśnienie w butelce po jej napełnieniu i zakorkowaniu wyniesie poniżej 3 atmosfer) określa się je mianem frizzante. Są również Prosecco spumante, w nich owo ciśnienie musi przewyższać 3 atmosfery, a od zakończenia fermentacji w zbiornikach do butelkowania musi minąć przynajmniej miesiąc.

Ze względu na wspomnianą poprzednio goryczkę i dosładzanie, najpopularniejszy typ Prosecco to wina półwytrawne. Można je kupić już od ok. 30 zł w każdym supermarkecie. Nie da się tego powiedzieć o winach Franciacorta. Są znacznie droższe (od 100 zł) i dostępne raczej w specjalistycznych sklepach winiarskich.

Niezależnie jednak od tego, jak gruby mają Państwo portfel, warto sięgnąć w karnawale po włoskie bąbelki, które zawsze sprawią Państwu radość. Szczęśliwego Nowego Roku i na zdrowie!

**winny maniak**

*Felieton opublikowany pierwotnie  
w Przeglądzie Technicznym w zeszycie 1/2010*



# Koncerty z okazji Święta Niepodległości

W Poznaniu i Berlinie dzień po dniu (10 i 11 listopada 2012 r.) odbyły się dwa bliźniacze koncerty, podkreślające kulturowe związki polsko-niemieckie.

**A**by w taki sposób uczcić święto narodowe, zaproponował Bogdan Sikora, członek polskojęzycznego RC Berlin Mickiewicz, który działa od 2011 r., wspierając kulturę i język polski w Niemczech.

– Nasz klub zrzesza mieszkających w Niemczech Polaków oraz osoby związane z Polską. Dlatego uczczenie rocznicy odzyskania niepodległości uważaliśmy za obowiązek – mówi Bogdan Sikora. – Kolejny nasz obowiązek to tworzenie dobrosąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich. Jestem muzykiem,

więc pomyślałem, że można zorganizować koncerty, które połączą te dwie idee, a poprzez odpowiednio dobrany program, prowadzących i wykonawców pokażą, że nasze kultury od dawna się przenikają.

W koncertach pod tytułem „Dwie kultury – jeden świat” wspólnie zagrały młode orkiestry Sinfonietta Polonia oraz JugendKammerOrchester Berlin. Solistami byli niemiecki skrzypek Stefan Tarara, zdobywca III miejsca na ostatnim Konkursie Wieniawskiego oraz laureatka wielu konkursów pianistycznych Joanna

Marcinkowska. W programie znalazły się: uwertura koncertowa E-dur Karola Szymanowskiego, II koncert skrzypcowy d-moll Henryka Wieniawskiego, wariacje „Lá ci darem la mano” Fryderyka Chopina i „Dyl Sowizdrzał” Ryszarda Straussa. Dobór utworów nie był przypadkowy.

– Wybrałem repertuar, który byłby zarazem opowieścią o bogatej kulturalnej tradycji Polski i Niemiec – mówi Bogdan Sikora. – Na przykład: utwór Karola Szymanowskiego powstał, gdy kompozytor mieszkał w Berlinie i przyjaźnił się z Ryszardem Straussem. W uwerturze E-dur słychać wpływy Straussa, ale jest to zarazem utwór bardzo polski. Z kolei Chopin wiele zawdzięcza Robertowi Schumannowi. Gdy sławny niemiecki kompozytor usłyszał jego wykonanie skomponowanych kilka lat wcześniej wariacji „Lá ci darem la mano” w Wiedniu, napisał w poczytnej lipskiej gazecie: „Panowie, kapelusze z głów, oto geniusz”. Ta opinia wybitnego muzyka otworzyła przed 19-letnim Polakiem wszystkie drzwi w Europie.

Rolą prowadzących było przybliżyć publiczności tę właśnie anegdotyczną warstwę koncertu. W Poznaniu zrobił to dziennikarz Andrzej Chylewski, a w Berlinie – Joanna Ratajczak z berlińskiego Jazz Radio oraz Max Ruppert, prowadzący program telewizyjny „Kowalski i Schmidt”.

– Oboje są młodzi, błyskotliwi i doskonale zorientowani w realiach obu krajów. Chcieliśmy pokazać berlińskiej publiczności, że dzisiejsze Polska i Niemcy to zupełnie inne kraje niż 60 lat temu. Że młodzi ludzie postrzegają stosunki polsko-niemieckie nie w kategoriach pojednania, ale po prostu dobrego sąsiedztwa. I z opinii, które do mnie dotarły, to nam się udało – podkreśla Bogdan Sikora.

Organizatorem uroczystości Święta Niepodległości była Ambasada RP w Berlinie. Koncert berliński odbył się w prestiżowym Haus des Rundfunks i zgromadził ok. 600 słuchaczy, w tym przedstawiciele senatu Berlina, poznański natomiast w Auli Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej, która była jednym z partnerów imprezy. Sponsorami były: Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, kluby RC Berlin Mickiewicz, Poznań, Poznań Starówka i Poznań Puszczykowo oraz klub Lions. (red.)

*Połączone orkiestry  
z Poznania i Berlina*

Fot. Stefan Dybowski



*Prowadzący berliński koncert Joanna Ratajczak i Max Ruppert, w środku Til Schwabenbauer, dyrygent JugendKammerOrchester*

Fot. Stefan Dybowski



# Udało się!

Po wielu miesiącach żmudnych przygotowań 27 października nastąpiło uroczyste otwarcie placu zabaw w Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego w Grudziądzu.

*Lucjan Zubrzycki*

**P**lac powstał dzięki staraniom grudziądzkich rotarian przy znaczącym wsparciu finansowym Rotary Foundation. Do udziału w przedsięwzięciu i staraniach o grant udało się także namówić kilka klubów z kraju i zagranicy. Finansowego wsparcia udzieliły: RC Łódź, RC Toruń, Rotary Club Viitassari (Finlandia), Rotary Club Valkeakoski-Tohka (Finlandia) i Rotary Club Berlin Gendarmenmarkt (Niemcy).

Starania o grant rozpoczęły się jeszcze w roku 2011 z inicjatywy ówczesnej prezydenta klubu Małgosi Daniel, całość pilotował od początku Tomasz Szczęsny. Elżbieta Tepper, również członkini klubu, przygotowała projekt zagospodarowania terenu, a także z pracownikami swojej firmy wykonała prace ziemne związane z budową placu i nasadzeniami zieleni. Swój udział w końcowym efekcie miał też prezydent Grudziądza Robert Malinowski (także rotarianin), który sfinansował ułożenie chodnika prowadzącego na plac zabaw.

Klub postanowił o nadaniu placowi zabaw imienia Leonarda Zawackiego, grudziądzanina, który w 1951 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i tam przez wiele lat był czynnym rotarianinem. W latach 90. odwiedził Grudziądz i został sponsorem wielu miejskich instytucji, w tym biblioteki miejskiej. Wcześniej brał udział w organizacji klubu toruńskiego. Sta-



*Maria Janowska – dyrektor Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego w Grudziądzu i Dieter Christ, prezydent RC Grudziądz*

raniem RC Toruń w 1993 r. ukazały się drukiem wojenne wspomnienia Leonarda Zawackiego. Gdy umarł w 2001 r., okazało się, iż w gronie spadkobierców znalazły się także kluby Rotary z Torunia i Grudziądza. Z otrzymanych wówczas środków finansowaliśmy m.in. stypendia dla młodych grudziądzan. Wszystkie te działania amerykańskiego rotarianina z Grudziądza uznaliśmy za powód do upamiętnienia jego imienia na zbudowanym przez nas placu.



*Plac zabaw – powstał dzięki staraniom bardzo wielu osób*

# RC Toruń funduje stypendia

Jednym z głównych kierunków działalności toruńskiego klubu jest wspieranie zdolnych a niezamożnych uczniów. RC Toruń funduje dla nich stypendia. Środki finansowe pochodzą z wpłat członków oraz z organizowanych cyklicznie imprez charytatywnych.

*Jerzy Żenkiewicz*

**N**ajistotniejszym i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem jest wybór osób, które otrzymają stypendium spośród szerokiej rzeszy potrzebujących uczniów. W tym celu od wielu lat w RC Toruń mamy koordynatora ds. stypendiów. W bieżącej kadencji funkcję tę pełni Jacek Winogrodzki. Jacek przeprowadził sondaż i rozeznanie w szkołach, konsultując się z nauczycielami, wyselekcjonował cztery szkoły i zebrał kandydatury. Po konsultacji z zarządem klubu, uwzględniając zaplanowane na 2012/2013 środki finansowe, sporządził ostateczną listę beneficjentów.

22 października odbyło się uroczyste spotkanie klubowe, na które przybyli nasi stypendyści z rodzicami i nauczycielami. W części wstępnej przedstawiliśmy im dwa podstawowe kryteria, jakie muszą spełniać stypendyści: po pierwsze prezentować nienaganną postawę moralną i zaangażowanie w życie społeczno-szkolne, po drugie osiągać bardzo dobre wyniki w nauce. Potwierdziliśmy, że klub będzie w kontakcie ze szkołami i będzie przy współpracy z opiekunami/nauczycielami monitorować postępy w nauce. Następnie uroczystie wręczyliśmy dyplomy stypendystom według poniższej listy:

**Gimnazjum nr 28:** Magdalena Barszcz, Anna Kowal, Marta Olechnowicz

**Zespół Szkół Muzycznych:** Emilia Gołaszewska, Marta Nieuważny, Jan Szymeczko, Natalia Żabińska

**Zespół Szkół Ogólnokształcących nr IV:** Paulina Murawska, Jakub Przybysz, Beata Ptach

**Gimnazjum i Liceum Akademickie:** Justyna Kołodziej, Tomasz Przybyłowski, Paula Semrau.



Prezydent Jerzy Żenkiewicz pogratulował w imieniu klubu wszystkim stypendystom i ich wychowawcom, życząc dalszych sukcesów. Następnie odbyła się prezentacja grupowa wszystkich szkół. Uczniowie z wielkim dociepem i taktem mówili o swych zainteresowaniach i marzeniach oraz planach na przyszłość. Podziękowali klubowi za wsparcie, swym nauczycielom za opiekę i obiecali, że wykorzystają daną im szansę na dalszy rozwój. W części ku-

luarowej z bezpośrednich rozmów dowiedzieliśmy się, jak szerokie jest spektrum zainteresowań i planów naszych stypendystów. Ze spotkania wyszliśmy z pełnym przekonaniem o słuszności działań naszego klubu.

Na kolejnym spotkaniu klubowym jedna ze stypendystek, Paulina Murawska, zrobiła niespodziankę ofiarowując w podziękowaniu klubowi swoją pracę – piękny rysunek w ołówku anioła, wraz z dedykacją dla klubu.

# Jesteśmy pełni optymizmu

Powstał nowy klub – Jelenia Góra Cieplice. To oprócz RC Jelenia Góra i RC Karpacz Karkonosze trzeci klub rotariański w Kotlinie Jeleniogórskiej.

*Tadeusz Płuziński, PDG, prezydent czarterowy RC Jelenia Góra Cieplice*

Uroczystość czarterowa odbyła się 10 listopada 2012 r. w sali balowej Pałacu Schaffgotschów w Cieplicach – uzdrowisku, będącym dzielnicą Jeleniej Góry. Obecnie pałac pozostaje w dyspozycji filii Politechniki Wrocławskiej. Główną część uroczystości bardzo pięknie i dynamicznie poprowadził nasz kolega z RC Wrocław Centrum Stanisław Rybarczyk.

Gościem specjalnym był senator RP Józef Pinior – ten sam, który na 10 dni przed ogłoszeniem stanu wojennego wraz z dwoma kolegami pobrał z banku we Wrocławiu 80 mln zł, a które umożliwiły funkcjonowanie Solidarności w latach 80. W swoim wystąpieniu powiązał takie pojęcia, jak poznanie, tolerancja, pojednanie, przyjaźń, z zasadami i celami ruchu rotariańskiego.

Sympatyczny przekaz otrzymaliśmy od starosty jeleniogórskiego, Jacka Włodygi, który zawsze był bardzo życz-

liwy wszystkim poczynaniom rotariańskim w Kotlinie Jeleniogórskiej.

W swoim wystąpieniu starałem się przypomnieć osiągnięcia naszych poprzedników (RC Jelenia Góra i RC Karpacz Karkonosze), takie jak program „Ratujmy wzrok dzieciom” czy ufundowanie rzeźby jelonka w centrum miasta, która stała się atrakcją turystyczną.

Sztandarowym projektem nowego klubu będzie wsparcie naszej koleżanki Elżbiety Zakrzewskiej, która wystąpiła z pomysłem przeprowadzenia inwestycji „Park integracyjny dzieci i młodzieży niepełnosprawnej psychicznie, z dysfunkcją ruchu w Zakładzie Usług Medycznych i Profilaktyki Zdrowotnej Przedwośnie w Kowarach”.

Oczywiście w ramach zasady Service Above Self bierzemy udział w wielu innych mniejszych projektach, m.in. w koncercie Zaczarowane Święta, organizowanym pod patronatem Anny Dymnej.

Ciąg wystąpień czarterowych zakończył gubernator Leszek Morawski, który w miłych słowach wspominał o specyficznej sytuacji, jaka w naszym dystrykcie wydarzyła się po raz pierwszy – prezydentem czarterowym nowego klubu został były i to dwukrotny gubernator dystryktu, wyżej podpisany Tadeusz Płuziński.

Wręczenie karty czarterowej, którą prezydent RI Sakuji Tanaka podpisał 28 sierpnia 2012 r., przypieczętowało nasze oficjalne przyjęcie do społeczności rotariańskiej.

Klubami sponsorującymi były RC Warszawa Józefów i RC Wrocław Panorama. Dostaliśmy od nich dzwon i łańcuch, niezbędne w każdym klubie Rotary.

Dziękujemy bardzo serdecznie koleżankom i kolegom sponsorom. Zostaliście umieszczeni na honorowym miejscu w kronice, w której będziemy wiernie rejestrowali naszą działalność – taki przy-





*Tadeusz Płuziński, prezydent  
czarterowy nowego klubu  
i gubernator Lesław Morawski*



*Uroczystość ze swadą poprowadził  
Stanisław Rybarczyk  
z RC Wrocław Centrum*

*Jednym z gości był legendarny  
działacz opozycji, dziś senator  
– Józef Pinior*

najmniej mamy ambitny zamiar. Było nam niezmiernie miło, gdy nadszedł czas życzeń od przedstawicieli obecnych na czarterze klubów. Było ich 19 (m.in. ze Szczecina, Warszawy, Krakowa, Zamościa, jak zwykle liczna delegacja reprezentowała Wolsztyn), przysłano też trzy pisemne życzenia.

Szczególnymi gośćmi byli PDG Piotr Wygnańczuk z Gdyni i trener dystryktu Marek Lipiński z RC Łódź 4-Kultury. Łódź reprezentowała również Ewa Radomiń-

ska z RC Łódź Centrum. Kolejny szczególnie gość przyjechał z Berlina. Był nim Jarek Wistuba, pomysłodawca i współtwórca pierwszego polskojęzycznego klubu poza naszymi granicami (RC Berlin Mickiewicz).

Na uroczystości czarterowej licznie reprezentowany był RC Cherkasy. Naszych wspaniałych przyjaciół z Ukrainy szczególnie widać było podczas części bankietowej. Wszyscy członkowie naszego klubu oraz ich małżonkowie zostali obdarowani rozlicznymi upominkami. Hojność gości wzbudziła obawy, czy podaliśmy adekwatnie zrewanżować się podczas wizyty w Czerkasach.

Muzyczną oprawę czarteru w Pałacu Schaffgotschów uświetnił duet skrzypcowy Urszuli i Andrzeja Gniewków. Dodatkową atrakcją był recital młodego pianisty Aureliusza Marka Miszczyka. Aukcją fantów prowadził skarbnik klubu, a jednocześnie całego dystryktu Mieczysław Ligęza.

Interesującą częścią uroczystości czarterowej były jeszcze dwa wydarzenia – bawiliśmy się w piątek w hotelu Chata za Wsią. W miłej, przyjacielskiej i rotariańskiej atmosferze uczestniczyli w nim nasi przyjaciele ze znaczących ośrodków ruchu rotariańskiego, takich jak Warszawa, Kraków, Szczecin, Gdańsk i Zamość. Kolejnym wydarzeniem był objazd najciekawszych miejsc Kotliny Jeleniogórskiej w sobotnie przedpołudnie. Dzięki uprzejmości Wojciecha Chadżego z RC Jelenia Góra bezpłatnie wypożyczyliśmy autokar, a nasza klubowa koleżanka Sabina Moryc w sposób wyjątkowo profesjonalny, a jednocześnie przystępny pokazała uroki Kotliny naszym gościom.

Oczywiście jak przy każdej inauguracji jesteśmy pełni optymizmu. Liczymy, że uda nam się zrealizować plany i przyczynić się do trwałego rozwoju ruchu rotariańskiego w dystrykcie. Na zakończenie chciałbym podziękować Małgorzacie, Adamowi i Markowi Czajkowskim oraz młodzieży z Interactu za udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu imprezy.

*Fot. Janusz Klinowski*

# Wigilia Wielu Narodów

Było to już dwunaste spotkanie pod hasłem „Wigilia Wielu Narodów”, na którym w ekumeniczny i międzykulturowy sposób prezentujemy uczestnikom wymiany młodzieżowej nasze polskie tradycje.

**G**łówne uroczystości odbyły się 14 grudnia w Starej Gieldzie przy placu Solnym we Wrocławiu. Dopracowaliśmy się grona stałych uczestników tej imprezy. Przychodzą hierarchowie większości Kościołów chrześcijańskich mających swoje siedziby we Wrocławiu (katolickich, różnych odłamów protestanckich, prawosławnych i grekokatolickich), wśród nich kardynał Henryk Gulbinowicz i biskup luterański Ryszard Bogusz, którzy brali udział chyba we wszystkich naszych spotkaniach. Niezawodnymi uczestnikami od lat są przedstawiciele Gminy Żydowskiej, a bywały przypadki, że gościliśmy również reprezentantów islamu.

Rokrocznie obecna jest grupa naszych przyjaciół reprezentująca społeczność bułgarską zamieszkałą we Wrocławiu, która częściej innych uczestników spotkania swoimi potrawami wigilijnymi. Inne mniejszości narodowe, które przychodzą na naszą wigilię, to Romowie, Niemcy, Ukraińcy i Karaimi.

Co roku staramy się maksymalnie zaangażować uczestników wymiany. W ubiegłym roku na przykład wymiercy zagrali w jasełkach, a w tym – śpiewali kolędy.

Dodatkowy piękny koncert kolęd dali Monika Pfanhauser i Wojciech Zipser z akompaniamentem Macieja Sygita. Dobrym pomysłem był prompter z tekstami – dzięki temu mogliśmy śpiewać wszyscy.

Bardzo ucieszyliśmy się z dowodu sympatii ze strony kardynała Gulbinowicza, który upewniwszy się, że jest to już dwunasta Wigilia Wielu Narodów organizowana przez Rotary, stwierdził, że nadszedł czas, byśmy mieli swój własny



hymn opiewający tę działalność. Zanucił melodię z własnym tekstem, który wzbudził powszechny aplauz zgromadzonych. Jesteśmy dumni z pozytywnej oceny naszej działalności przez kardynała. Szkoda tylko, że podobna opinia nie jest powszechna w Kościele katolickim.

Wrocławskie spotkania wigilijne trwają trzy pełne dni. Oprócz uroczystego spotkania oplatkowego w Starej Gieldzie jest też czas na integrację uczestników wymiany młodzieżowej oraz zwiedzanie atrakcyjnych miejsc Wrocławia i Dolnego Śląska.



*Podczas Wigilii prezentujemy młodzieży z różnych stron świata nasze polskie tradycje*



*Przy akompaniamencie Macieja Sygita zaśpiewaliśmy kolędy*





*Gościliśmy hierarchów kościołów katolickich, protestanckich, prawosławnych i grekokatolickich*

Na spotkaniach wigilijnych charakterystyczna jest obecność przedstawicieli władz miasta oraz naszej organizacji. Bierze w niej udział zawsze duża grupa członków Komitetu Wymiany Młodzieżowej z jego przewodniczącym Krzysztofem Kopycińskim na czele. Bardzo często przyjeżdżają gubernatorzy – w tym roku Lesław Morawski.

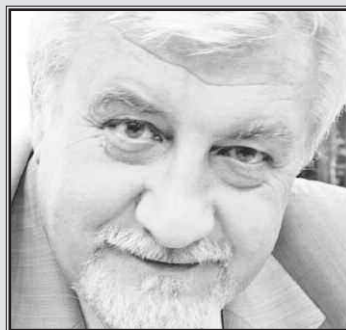
**Tadeusz Płuziński**

### Chciałbym podziękować osobom, które zorganizowały tegoroczną wigilię.

Jest to niewątpliwa zasługa RC Wrocław i jego aktualnego prezydenta Ryszarda Jadacha. Całością kierował Wojciech Pyzik, dużo pracy włożył w nią Rotaract Wrocław. Wojtek przedstawił długą listę rotaractorów do wyróżnienia na łamach „Rotarianina”. Zachowując powściągliwość, wymienię tylko jedno nazwisko - Tomasza Synaka, licząc na zrozumienie pozostałych i inną stosowną okazję do wyróżnienia.

Na szczególne podziękowania zasługują Małgorzata i Maciej Sygitowie za przygotowanie młodzieży do udziału w prezentacjach oraz Monika Pfanhauser i Wojciech Zipser za wspinały recital kolęd w różnych językach, który porwał salę do wspólnego śpiewania. Udaną wigilię zawdzięczamy również dobrej współpracy z opiekunami wymierców w innych ośrodkach w Polsce.

Stara Gięda stała się siedzibą głównych uroczystości wigilijnych dzięki Józefowi Adamowi Działce, który dwanaście lat temu po raz pierwszy zorganizował tę uroczystość w zarządzanym przez niego obiekcie. Nasze spotkania w tym miejscu stały się piękną tradycją, za co mu serdecznie dziękujemy.



## IN MEMORIAM

30 grudnia 2012 r. w wieku 62 lat zmarł nagle nasz kolega, członek RC Wrocław-Centrum, prezydent w kadencji 2004/2005, prof. dr hab. Andrzej Steciwko.

„Va, pensiero (...)”. To już tak będzie. Kiedykolwiek, gdziekolwiek zabrzmią pierwsze taktory pieśni z III aktu opery „Nabucco” Giuseppe Verdiego, myśl poleci do Andrzeja. Przynajmniej myśl koleżanek i kolegów z RC Wrocław-Centrum, którzy w styczniowe południe 2013 r. powierzyli swego pastprezydenta czwartemu wrocławskiemu klubowi, temu „na zielonych niwach”.

I wcale nie dlatego, że zagrano ją na pogrzebie, bo była to Jego ulubiona pieśń. To też, ale przecież Andrzej pytany o ulubione utwory muzyczne odpowiadał, że wcale nie tylko klasyka, również... piosenki biesiadne.

Znaliśmy Andrzeja jako znakomitego lekarza, wspinałego organizatora, jednego z ojców medycyny rodzinnej w kraju, twórcę wyższej zawodowej szkoły medycznej w Opolu, autora setek prac naukowych i popularnych, wybitnego nefrologa, ale mało kto wiedział, że tak naprawdę Andrzej chciał być... pilotem.

To, że jego idolem literackim był nie kto inny, jak doktor Judym, to, że za motto swojej wszechstronnej działalności przyjął myśl innego lekarza Alberta Schweitzera: „To, co możesz uczynić, jest tylko malarńką kroplą w ogromie oceanu, ale jest właśnie tym, co nadaje znaczenie twojemu życiu”, nie pozbawiało przecież Andrzeja innych pasji, którym oddawał się, jak sam mawiał, sotto voce (półgłosem). Pewnego wtorkowego wieczoru, kiedy zabrakło guest speakera, Andrzej, wówczas prezydent, sam postanowił wystąpić w tej roli i przytargał na klubowe spotkanie walizkę pełną... piasku. Piasek w klubowej klepsydrze przesypał się po wielokroć, a rotarianie ciągle słuchali opowieści swojego prezydenta o piaskach plaż całego świata, które po kolei w specjalnych naczyniach wyciągał z walizy.

Mówiono o Andrzeju, że miał wielkie serce. Miał. Dla każdego. Z jednym małym wyjątkiem... „Jednego serca tak mało, tak mało...”

**Andrzej Bułat**

# Korzystnie być filantropem

Piotr Mikosik (RC Łódź 4-Kultury) rozmawia ze **Zbigniewem Nęcikiem, psychologiem społecznym oraz ze Zbigniewem Hajdukiem, fizykiem jądrowym** – obaj są członkami RC Kraków.

**Czy Rotary to organizacja elitarna?**

**Zbigniew Hajduk:** Chciałbym zrozumieć, co to znaczy elita? Ktoś powiedział mi, że elita ubiera się według odpowiedniego dress code. Popatrz na mnie, ja jestem fizykiem i ubieram się anarchistycznie, a Zbysio jest profesorem uniwersytetu, docenianym medialnie, i zobacz, jak wygląda? W takim razie czy my należymy do elity, czy nie należymy?

**Elita to zamknięta grupa, a przecież my jesteśmy zamknięci we własnych klubach i mało kto może do nas dotrzeć.**

**Zbigniew Nęciki:** To bardzo dobra uwaga. Wiele studiów nad ruchami społecznymi pokazywało, że w organizacjach, do których jest swobodny dostęp, zaczyna się gromadzić najróżniejszy materiał ludzki, który chce resztę grupy wykorzystać. Organizacje, które mają limitowany akces, funkcjonują dużo dłużej i dużo lepiej. W Rotary widać to zresztą już teraz. Jest wśród nas sporo osób, które tu zupełnie nie pasują. Nie chodzi im o wartości i idee, a jedynie o przynależność, co oczywiście jest snobizmem. Jednak ja nie potępiam zupełnie tych, którzy przychodzą tu po to, by się otrzeć o elity.

**ZH:** Nie ma możliwości prowadzenia działalności rotariańskiej z czystego obowiązku. Musi być międzyludzka więź, która czasem jest tu zbyt szumnie nazywana przyjaźnią.

**Ale zgodzicie się ze mną, że głównym powodem, dla którego nowi przychodzą do Rotary, nie jest dobroczynność, a chęć przynależności do klubu?**

**ZN:** A skąd u ciebie taka psychologiczna wiedza, co nimi kieruje? Możesz to tak widzieć, ale podlegasz tu stereotypizacji percepcyjnej.

**ZH:** Zbyszku, mów do nas prostym językiem.

**Chwileczkę, sam robisz to samo, co ja. Czytałem inne wywiady z tobą. Oceniaasz w nich ludzi bez przeprowadzenia badań. Tobie wolno, bo jesteś profesorem, a mnie nie?**

**ZN:** Ale ty jesteś redaktorem, twoje słowa są publiczne i ty musisz się z nich



wyspowiadać przed czytelnikiem. Wytłumaczyć mu, dlaczego tak sądzisz.

**Zawsze podaję argumenty.**

**ZN:** W każdym razie ja bym nie potępiał tych, którzy przychodzą do Rotary bardziej towarzysko niż posłanniczo. To także jest element ważny, bo dodający nam pewnej specyfiki.

**Zgadzam się z tym całkowicie. Ja tylko chcę pokazać, jacy jesteśmy, ale w żadnym razie nie chcę nikogo zmieniać. Drażni mnie jednak wmawianie nam, że jesteśmy ludźmi służby.**

**ZN:** To fakt, ten obraz dobroczynności jest trochę nadmuchany, ale uważa, nam wszystkim powinno zależeć, by Rotary było szanowane, doceniane i cieszyło się autorytetem. Te wszystkie smaczki, które znamy, patrząc na nie od środka, na zewnątrz powinny być trochę przypudrowane. Nie trzeba ich ujawniać wszystkim. Król nie może publicznie pokazywać się w bieliźnie.

**ZH:** Ale Zbyszku, Piotr nie neguje tego, co mówisz, a jedynie chciałby, żeby zewnętrzny wizerunek był równoważony przez ten wewnętrzny. Czyli patrzmy na siebie trzeźwo i zdajmy sobie sprawę z naszych niedociągnięć, braków i czarnych owieczek, które są między nami,

i nie przykrywajmy tego pudrem. Powinniśmy o tym mówić. Co więcej, powiem wam nawet, że spotkałem się w Rotary z wewnętrzną cenzurą.

**Czyżby? Ja spotykam się z nią przy co trzecim artykule. A piszę o tym, co widzę, jak jest naprawdę i to się nie podobają cenzorom.**

**ZN:** W naukach społecznych pojęcie „jak jest naprawdę” zostało już dawno obszmiane. Ty sobie tworzysz swoją własną wersję historii, a każdy widzi sprawy inaczej.

**Czyli według ciebie nie powinniśmy na łamach „Rotarianina” wyrażać negatywnych opinii na temat naszego ruchu?**

**ZN:** Tylko wtedy, jeżeli są uzasadnione konkretnymi faktami, wtedy dyskutujemy. Oczywiście nie forsujemy idealistycznego postulatów, że rotarianin powinien jedynie poświęcać się dla ogółu. Ale powiem ci, że taka naga prawda, jaką ty chcesz przedstawić, jest w stanie rozbić nawet dobre małżeństwo.

**ZH:** Piotrze, mnie zawsze chodziło po głowie napisanie artykułu, w którym bym zestawiał, jak wyglądało Rotary Paula Harrisa i jak wygląda Rotary dziś.

**Trzeba by przy tym wziąć pod uwagę różnice między Rotary amerykańskim i Rotary wschodnioeuropejskim.**

**ZN:** Według mnie nasze dzisiejsze Rotary jest formą realistycznego kompromisu pomiędzy ideałami szlachetnego serca, które chcielibyśmy, aby były obowiązujące, a towarzystwem, które lubi ze sobą przebywać, bo jest po prostu fajnie...

**ZH:** ...plus szczyptą egoistycznego własnego interesu.

**Dlaczego niektórzy rotarianie tak bardzo się oburzają, kiedy przedstawiam swoje spojrzenie na to, kim jesteśmy?**

**ZN:** Bo twierdzisz, że nie jesteśmy organizacją prospołeczną, tylko towarzystwem wzajemnej adoracji. A pamiętaj, że my mamy do czynienia z ludźmi wrażliwymi na dwóch poziomach. Jeden poziom to jest wrażliwość intelektualna, a drugi to wrażliwość egocentryczna. Ty atakujesz oba.

**ZH:** A możesz to wyjaśnić?

**ZN:** Wrażliwość intelektualna polega na umiejętności wykrywania ukrytych znaczeń, a wrażliwość egocentryczna na braniu do siebie tego, co zostało powiedziane.

**ZH:** No to zauważyłem, że niektóre nasze elity są wyspecjalizowane w poszukiwaniu ukrytych znaczeń i braniu ich do siebie.

**ZN:** No właśnie, dlatego można powiedzieć, że jesteś, Piotrze, ofiarą tego, że ludzie nie patrzą na to, co piszesz jako na diagnozę sytuacji. Widzą cię jako kogoś, kto się ich czepia osobiście. Z lu-

dźmi możesz robić wiele rzeczy, ale nie możesz dotykać ich kompleksów. To zbyt przykre. Nie możesz powiedzieć garbatemu, że jest garbaty. Możesz powiedzieć mu, że jest głupi i się tym nie przejmie, tylko nie mów, że jest garbaty. A jeśli chcesz zmieniać swoich liderów, to masz przed sobą długą drogę rewolucjonisty, którą skończysz na szafocie. Jeśli chcesz żyć długo i szczęśliwie, musisz odpuścić.

**ZH:** Mnie za to zadziwia w Rotary ciśnienie na władzę.

**ZN:** Tu chodzi nie tyle o władzę, co o prestiż.

**ZH:** A chcemy tego w Rotary?

**Chyba jesteśmy tylko ludźmi, nie możemy tego wyeliminować.**

**ZH:** A widzisz! I tu Piotrze zaczynasz cofać się o parę kroków, bo wszystko to, o czym mówimy i z czym walczysz, wynika z ludzkiej natury.

**ZN:** Jeżeli rotarianin wykorzystuje swoje stanowisko do słusznych celów, to mamy oceniać jego motywację? Oceniamy za działania, a nie za intencje.

**ZH:** Czy zatem do władzy można dochodzić każdą metodą, o ile potem działania będą słuszne?

**ZN:** To sprawa słynnego dylematu czy lepiej być etycznym, czy pragmatycznym. Inaczej mówiąc, czy być uczciwym, czy skutecznym?

**ZH:** Zdradzasz tu obciążenie naukowca. W takiej instytucji jak Rotary tego dylematu być nie powinno. Tu ma być etycznie, a nie pragmatycznie. Nas obowiązuje Test 4 Pytań przy każdym ruchu, jaki wykonujemy.

**Jaki procent rotarian żyje zgodnie z tymi pytaniami?**

**ZH:** Znowu prowokujesz. Ja mówię o pożądanej sytuacji, a nie zastanej.

**ZN:** To są pytania kłopotliwe i chyba lepiej nie znać odpowiedzi. Dlatego ja nie prę na robienie badań w ramach Rotary. Wolę nie wiedzieć, bo ta niewiedza mnie uspokaja.

**Ciebie jako psychologa satysfakcjonuje powierzchowna wiedza o ludziach?**

**ZN:** Mam dosyć głębi w relacjach ze swoimi pacjentami. Wciąż zajmuję się wnikiwaniem w głąb duszy, grzebaniem w ukrytych motywach, problemach wczesnodziecięcych czy frustracjach erotycznych. Z przyjemnością pozostanę w obserwacjach Rotary na poziomie widocznych działań.

**ZH:** Przecież nie możemy obserwować motywacji ludzi, a jedynie ich widoczne działania. Czytałem zresztą kiedyś, że filantropia ma głęboko zakorzenione motywacje egoistyczne. Bardzo mi się to spodobało, bo uważam, że ona służy po to, by przede wszystkim za coś uczynić sobie.

**ZN:** „Być dobrym dla innych jest też szlachetną wobec siebie postawą”. A powiem jeszcze, że badania pokazują, iż osoby prospołeczne mają mniej zawałów serca, niższe ciśnienie krwi i są lepiej stymulowane. Bo co najbardziej ludzi obciąża? Egocentryczny problem – jak jest ze mną? Wtedy organizm działa na bardzo wysokich obrotach, bo człowiek jest wszystkim strasznie przejęty. Korzystniej zatem być filantropem.

## WYDARZENIA

### RC ŁÓDŹ/RC ŁÓDŹ 4-KULTURY EKSPERYMENT

Szczepan Miłosz z RC Łódź wpadł na pomysł projektu, do którego przekonał kolegów ze swojego klubu i RC Łódź 4-Kultury.

Jest on skierowany do ubogich, wielodzietnych rodzin, dla których pomoc Rotary może być szansą na odzyskanie pełnej samodzielności. Szczepan skontaktował się z łódzkim MOPS-em i poprosił o wytypowanie 10 rokujących rodzin. Członkowie klubów spotkali się z czterema z nich, by określić ich potrzeby, a potem zastanowić się nad możliwościami udzielenia wsparcia i przygotowania grantu, który sfinansuje pomoc rozłożoną na wiele lat. Na początek łódzcy rotarianie dostarczyli nowym podopiecznym paczki z chemią gospodarczą, słodyczami i owocami. Kluby podjęły także decyzje o zakupie kuchenki gazowej oraz łóżka piętrowego dla dwóch rodzin. O kolejnych przedsięwzięciach będziemy informować w kolejnych numerach „Rotarianina”. **Piotr Mikosik**



*Spotkanie dyrektorów MOPS i Centrum Świadczeń Społecznych w klubie RC Łódź w celu podpisania porozumienia o współpracy*

# Po co nam Federacja?

Wkrótce powołujemy do życia **Federację Polskich Klubów Rotary**. Przygotowania do tego wydarzenia trwają od miesięcy, jednak wciąż niektóre kwestie wielu członkom klubów wydają się niejasne. Postaram się wybiórczo przedstawić naszą sytuację prawną, tak by wszyscy czytający mogli to zrozumieć.

*Lestaw Morawski, DG D-2230*

Zauważyłem, że jest kilka powtarzających się pytań dotyczących naszej przyszłej federacji. Oto one:

- Co to jest?
- Po co nam to, skoro mamy Fundację Polskich Klubów Rotary Dystryktu 2230 RI?
- Dlaczego nikt nie pytał nas o zdanie?
- O ile wzrosną składki?
- Ile „etatów” będzie miał dystrykt?
- Co będzie, jeśli nie przystąpimy do federacji?

Postaram się bardzo wybiórczo przedstawić naszą sytuację prawną, tak by wszyscy czytający mogli to zrozumieć, jednocześnie przepraszam za tę część czytających rotarian prawników, gdyż dla nich to, o czym będę pisał, to rzeczy oczywiste.

Pojęcie stowarzyszenia bierze swój początek w aktach prawnych tworzących się Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz w dokumentach Rewolucji Francuskiej z 1789 r. Przepisy regulujące sposób zakładania i status stowarzyszeń były tworzone już w czasie zaborów (od 1850 r. w zaborze pruskim, w 1867 w austriackim, w 1905 r. rosyjskim) oraz przez okres dwudziestolecia międzywojennego (pierwsza ustawa została uchwalona w roku 1932). W efekcie dziś Polska ma naprawdę dobre prawo dotyczące stowarzyszeń. Ze względu na to, że ich funkcjonowanie – poprzez Konstytucję – reguluje wiele ustaw, my opieramy się na ustawie z dnia 7.04.1989 r. o stowarzyszeniach i ustawie z dnia 20.08.1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Prawna definicja stowarzyszenia mówi, że stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym **zrzeszeniem społecznym o celach niezarobkowych**. I tu drobna wstawka: „Jeżeli stowarzyszenie działa również w oparciu o inne przepisy (np. Rotary Interna-

tional – przyp. L. M.), jego statut winien odpowiadać jednej i drugiej definicji prawnej, ale jednocześnie musi być podporządkowane prawom państwa, w którym działa”.

Nasze kluby prowadzą działalność wynikającą ze statutu Rotary International, która zawiera się w tym, co określane jest jako pięć dróg służby – klubową, zawodową, społeczności lokalnej, międzynarodową i nowych pokoleń. Bardzo często (a może zawsze) kluby w swoich statutach mają zapis mówiący o tym, że „klub jest członkiem międzynarodowego stowarzyszenia o nazwie Rotary International”.

Musimy w tym miejscu wspomnieć, że w Polsce działają również inne organizacje podobne do stowarzyszeń, tzn. takie, które mają zblizowaną strukturę (organy, statut itp.), jak np. fundacje. Różnica między stowarzyszeniem a fundacją polega na podziale osób prawnych na korporacje (stowarzyszenie zalicza się do nich) i zakłady (do nich zaliczamy fundacje). Substratem stowarzyszenia są ludzie, a fundacji – majątek. O celach i działalności stowarzyszenia decydują członkowie, a cel i kierunek działalności fundacji jest z góry określony przez założycieli (fundatorów).

W uzasadnieniu uchwały z dnia 7.10.1998 r. Sąd Najwyższy przyjął, że stowarzyszenie jest organizacją społeczną, bo jest ono związkiem osób. W roku 1998 Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że fundacje należą do organów obywatelskich, których podstawą działania jest majątek przeznaczony na określone cele, ale związkiem osób nie jest.

Dlatego w ujęciu obu wymienionych orzeczeń fundacja – mimo że celem jej działania jest realizacja celów społecznie i gospodarczo użytecznych – **nie jest organizacją społeczną** w rozumieniu art. 5§2 pkt. 5 kodeksu postępowania

administracyjnego, a stąd już krótko do jedynego słusznego uogólnienia: fundacja nie może zrzeszać naszych klubów, bo w świetle prawa jest to nielegalne. Natomiast może to robić z powodzeniem stowarzyszenie-związek stowarzyszeń, jakim jest federacja.

## A teraz trochę naszej historii

W sprawie powołania Federacji Polskich Klubów Rotary została podjęta uchwała Zgromadzenia Dystryktu 2230 w dniu 9 kwietnia 2011 r. w Warszawie. Jako ciekawostkę podam tu, że bez ani jednego głosu sprzeciwu. Właśnie wtedy został powołany trzyosobowy zespół do opracowania statutu Federacji, który – jak to nieraz bywa – nie podjął żadnego działania i tylko dlatego nie przywołuję tu nazwisk jego członków.

Piotr Wygnańczuk PDG, zaniepokojony sytuacją, sam opracował statut Federacji, opierając się na wzorze statutu Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych i w październiku 2011 r. wersja tego statutu została wysłana do wszystkich naszych klubów. Wersja ta była na bieżąco uzupełniana o różne poprawki na podstawie uwag zgłaszanych przez kluby (nieraz idące w zupełnie przeciwnych kierunkach).

We wszystkich materiałach przekazanych uczestnikom 23 marca 2012 r. w Karpaczu znajdował się statut federacji i regulaminy, a w oparciu o „uwagi z sali” powołano kolejny trzyosobowy zespół, który wspomniane spostrzeżenia miał przetworzyć w statut. Zespół ten uwzględnił część uwag. Niestety nie uwzględnił tych wręcz podstawowych i po odczekaniu prawie sześciu miesięcy musiałem, w porozumieniu szczególnie z klubami łódzkimi, niektórymi

krakowskimi oraz z prawnikami m.in. z Kielc, Rzeszowa, dokonać pewnych zmian. Dodaliśmy do statutu m.in.:

- podstawy prawne statutu,
- majątek Federacji,
- zasady wyboru zarządu w oparciu o polskie prawo, ale również w oparciu o obowiązujące nas przepisy Rotary International,
- zasady udzielania absolutorium zarządowi (gubernatorowi) w oparciu o działalność komisji rewizyjnej, a nie jak dotychczas o audyt, który prawie zawsze wzbudzał wiele kontrowersji.

Przejście z jednej formy organizacyjnej (fundacja) do drugiej formy (federacja), jeśli chodzi o kluby w zasadzie nie wnosi żadnych zmian. Natomiast podporządkowanie prawne klubów wobec Federacji porządkuje stan prawny Rotary w Polsce, zobowiązuje wszystkich do działań zgodnych z prawem, a wreszcie jest spełnieniem wymogów Uchwały Zgromadzenia wszystkich klubów rotariańskich w Polsce w przedmiocie przystąpienia do Federacji.

Jak tylko z tego widać, zapytania „co będzie, jeśli nie przystąpimy” są na samym wstępie co najmniej niepoważne. Wszyscy razem musimy nauczyć się szacunku wobec swoich decyzji podejmowanych kolegią. Przecież wszystkie kluby (bez ani jednego głosu sprzeciwu) uchwaliły zawiązanie Federacji!

I jeszcze jedno – jak w tej sytuacji wyglądają głosy „wiecznych oponentów”, że przystąpienie do Federacji ściągnie na klub obowiązek ponoszenia większych kosztów związanych z „etatami tych na górze” – pozostawiam bez komentarza.

Zwracam się także do osób bez przerwy poprawiających statut – proszę, dajcie szansę sądowi rejestrowemu na wypowiedzenie się w tej kwestii. Wcale nie oznacza to, że np. statutu nie będzie można w przyszłości poprawiać nawet i wielokrotnie. Teraz priorytetem nas wszystkich jest powstanie Federacji i – co wiąże się z tym nierozdzielnie – możliwość certyfikacji części polskiej dystryktu zgodnie z wymogami Rotary International.

Zupełnie na marginesie informuję, że podobne prace są z powodzeniem kontynuowane w części ukraińskiej i białoruskiej naszego dystryktu.

## RC DIETROPIETROVSK TAKIEGO PLACU ZABAW JESZCZE NIE BYŁO

Trzy lata temu imprezę zorganizowaną przez RC Dnietropietrovsk odwiedzili Torben Bech z żoną, członkowie duńskiego klubu RC Rosenholm. Zainteresowali się przygotowywanym przez Ukraińców projektem budowy placu zabaw dla dzieci z porażeniem mózgowym. Spotkali się z członkami RC Dnietropietrovsk, zapoznali ze zgromadzoną dokumentacją i zdecydowali się pomóc. Między oboma klubami podpisana została umowa o współpracy. Razem kluby wystąpiły o dotację na budowę zjeżdżalni, piaskownicy, specjalnych ramp i huśtawek – wszystko jest specjalnie zaprojektowane dla niepełnosprawnych. Plac powstanie na terenie sierocińca, w którym mieszka 96 dzieci z porażeniem mózgowym różnego stopnia, od dwóch do



osiemnastu lat. Udało się załatwić wszystkie najważniejsze sprawy: niedawno fundusze trafiły na konto klubów, pracownicy domu dziecka przygotowali teren pod budowę, znaleziono także firmę, która dostarczy urządzenia do zabawy.

**Katarina Czerednik**

## RC TERNOPIŁ W STROJACH Z EPOKI

Osiemdziesięcioosobowa grupa rotarian i ich przyjaciół bawiła się 29 grudnia 2012 r. w XVII-wiecznym zamku w Zbarażu. Noworoczne spotkanie zorganizował klub z Tarnopola. Obowiązy-

wały stroje inspirowane średniowieczem. Goście zwiedzili zamek, wysłuchali koncertu danego przez uczniów zaprzyjaźnionej szkoły, licytowali dzieła sztuki oraz oczywiście jedli, pili i tańczyli. Pieniądze zebrane podczas imprezy sfinansowały przeprowadzenie części prac konserwatorskich w tym właśnie zamku.

**Ruslan Czerny**

## RC CHERKASY NARESZCIE NOWE MUNDURKI

Klub z Czerkasów zrealizował duży projekt na rzecz uczniów miejscowej szkoły z internatem. Członkowie klubu, odwiedzając placówkę, zauważyli, że stan mundurków i butów noszonych przez dzieci jest skandaliczny. Ubrania są własnością szkoły – te, z których dziecko wyrasta, są zdawane do magazynu i przekazywane kolejnym uczniom.

Rotarianie postanowili sprawić dzieciom nowe mundurki w miejsce tych sfałgowanych. Do szkoły uczęszcza w sumie 96 chłopców i dziewczynek. Rotarianie długo poszukiwali krajowego producenta, który po przystępnej cenie

i z materiałów dobrej jakości uszyłby taką liczbę strojów. 96 kompletów odzieży trafiło do szkoły 11 listopada 2012 r. Uczniowie byli bardzo zadowoleni, jak odnotował jeden z członków klubu – mając na sobie nowiutkie ubrania, zaczęli się od razu lepiej zachowywać.

Teraz trwają starania o zakup nowych butów dla uczniów, przynajmniej na nadchodzącą wiosnę i lato. Realizacja takiego projektu nie byłaby dla małego klubu z Czerkasów możliwa, gdyby nie finansowa pomoc jednego z członków – Andrieja Kazarianiana i jego firmy. W tym roku RC Cherkasy obchodził 15 urodziny. W historii klubu żaden z członków nie otrzymał jeszcze tytułu Paul Harris Fellow. Klub postanowił więc podziękować Andriejowi Kazarianowi, występując o pierwsze odznaczenie dla niego.

# Jak zmieniliśmy formułę Choinki Rotariańskiej

2 grudnia spotkaliśmy się w warszawskim hotelu Sheraton na flagowej imprezie RC Warszawa City, czyli Choince Rotariańskiej. W tym roku organizowana była ona po raz 17., więc uznaliśmy, że jej formuła wymaga odświeżenia. O zmianach rozmawialiśmy od dawna. W życie udało się je wprowadzić dzięki pracy i uporowi tegorocznej prezydent Ireny Suchodolskiej.

*Piotr Pajdowski*

Od kilku lat podsumowując kolejne edycje Choinki konstatowaliśmy, że staje się coraz mniej atrakcyjna. Sporządzaliśmy listy niedociągnięć, elementów, które należy poprawić. Jednak dopiero Irena Suchodolska, gdy rozpoczęła swoją prezydencką kadencję zmusiła nas, by sprawę potraktować naprawdę poważnie. Przez pół roku podczas spotkań klubowych przegadaliśmy wiele wariantów, w tym również te mało realne, takie jak np. ściągnięcie gwiazdy światowego formatu. Wielu kolegów po cichu wątpiło, czy uda się przygotować nową wersję Choinki. Upór Ireny oraz kolejne modyfikacje projektu sprawiły, że udało się pogodzić marzenia z rzeczywistością.

Większość polskich klubów ma swoje tradycyjne imprezy, podczas których zbiera pieniądze na projekty. Zwykle są one znaczące dla lokalnego środowiska, jednak szalenie ważne jest, by pamiętać,

że obrendowanie imprezy znakiem Rotary automatycznie nie zapewnia jej sukcesu. Byłem świadkiem, jak wiele rotariańskich imprez, początkowo ściągających śmietankę towarzyską, zapewniających wysoki poziom artystyczny i przynoszących duże dochody po kilku edycjach kosztowało, stawało się mniej interesujące. Trzeba cały czas szukać atrakcji, nowych formuł, nowych ludzi do współpracy. Tym większa jest zasługa prezydent Ireny Suchodolskiej, której udało się tchnąć nowe życie w 17. edycję Choinki Rotariańskiej.

## Oto tegoroczne nowości:

- Po raz pierwszy goście podczas całej imprezy siedzieli przy stołach. Sala balowa warszawskiego hotelu Sheraton może pomieścić jedynie 300 osób, musieliśmy więc wprowadzić limit miejsc. Początkowo mieliśmy obawy, czy uda

nam się sprawnie umieścić wszystkich w odpowiednim towarzystwie. Nie byliśmy też pewni, czy wyższa cena biletów nie będzie stanowiła bariery. Dlatego do współpracy przy organizacji zaprosiliśmy firmę Krystyny Rahm specjalizującą się w eventach, zaś o pomoc w przekonywaniu sponsorów poprosiliśmy firmę Marty Wilk zajmującą się zdobywaniem funduszy (fundraising). Również po raz pierwszy kontrolą wejścia na imprezę, sprzedażą losów i wydawaniem fantów całkowicie zajął się Rotaract Warszawa Śródmieście. Prezydent Irena Suchodolska wspięła się na wyżyny swo-



*W tym roku po raz pierwszy goście całą imprezę spędzili przy stołach*



*Byli gubernatorzy: Piotr Wygnańczuk i Mirosław Gawryliw krótko i dowcipnie opowiedzieli o misji Rotary*



Justyna Steczkowska namówiła do wspólnego występu aktora Marka Frąckowiaka



Pokaz mody firmy Potis&Verso

ich zdolności negocjacyjnych i uzyskała bardzo korzystne warunki od hotelu Sheraton. Wszystkie te zmiany, z pozoru drobne, w sumie spowodowały inny charakter imprezy.

■ Lekkiej modyfikacji uległ program Choinki. Skróciliśmy część oficjalną i zrezygnowaliśmy z tak zwanej celebry rotariańskiej – w końcu wszyscy goście wiedzieli, przez kogo zostali zaproszeni. Powiedzieliśmy jedynie, na co przeznaczaliśmy środki zdobyte w poprzednim roku. Na scenie na chwilę pojawili się też z krótkim i dowcipnym wystąpieniem dwaj byli gubernatorzy: Piotr Wygnarczyk i Mirosław Gawryliw.

■ Nowym elementem programu był pokaz mody firmy Potis&Verso. Po nim aukcję strojów, które wcześniej zaprezentowały modelki, poprowadził Robert Tondera z zaprzyjaźnionego RC Warszawa-Józefów. Sprzedał wszystkie krea-

cje. Imprezę prowadził nasz klubowy kolega Paweł Pudłowski, który choć na co dzień zajmuje się poważnymi sprawami, podczas Choinki pokazał swój sceniczny talent, moim zdaniem większy niż niejednej gwiazdy showbiznesu. Gwiazdą wieczoru była Justyna Steczkowska. Zaśpiewała wspaniale, „zrobiła show” namawiając do wspólnego występu aktora Marka Frąckowiaka, naszego specjalnego gościa. Chwilę później zaprosiła chętnych do tańczenia na scenie, sama zaś, nie przerywając śpiewania, zajęła miejsce przy stole.

■ Tradycyjną aukcję obrazu Krzysztofa Oraczewskiego poprowadziła Dorota Stalińska. W salce sąsiadującej z Salą Białową Krzysztof urządził wystawę siligrafii (to kserokopie na płótnie obrazów sygnowane przez twórcę). Część z nich również znalazła nabywców.

■ Imprezę zakończyło losowanie nagród. Z wielką radością sala przyjęła wynik losowania najlepszej nagrody, czyli weekendu dla dwojga w dowolnym mieście Europy, który tradycyjnie funduje nasz bliźniaczy RC Berlin Lueftbruecke. Wygrał go... sześćosobowy zespół Rotaractu. Wobec takiego rozstrzygnięcia sponsorzy postanowili zmodyfikować darowiznę, tak aby cała szóstka z Rotaractu mogła wyjechać. Zdecydowano, że będzie to weekend w Berlinie.

W sumie podczas tegorocznej Choinki Rotariańskiej zebraliśmy ponad 60 tys. zł. To bardzo dobry wynik. Tak uznało liczne grono weteranów, które grubo po północy zamykało imprezę w hotelowym barze.



Prezydent Irena Suchodolska i senator Marek Borowski, honorowy członek RC Warszawa City

## Goście

Jak zwykle gościliśmy delegację naszych koleżanek i kolegów z RC Berlin Lueftbruecke. W tym roku odwiedziła nas wieloosobowa delegacja ze Lwowa: wyżej wspomniany PDG Mirosław Gawryliw z żoną, Gieną Krojczyk z córką oraz Markijan Zinowijowicz Małski, ambasador Ukrainy (też lwowiak) z żoną. Gośćmi specjalnymi byli: Krystyna Prońko, Jolanta Fajkowska, Dorota Kamińska, Marek Frąckowiak, Marek Borowski, Marian Woronin, prof. Maruszewski z Centrum Zdrowia Dziecka.

## Sponsorzy

**Osoby:** Justyna Rahm-Retka, Marta Wilk, Robert Tondera, Dorota Stalińska, Pavel i Alla Scura, Justyna Steczkowska, Krzysztof Oraczewski, Beata i Jerzy Szymański, Wael Sulejman, Teresa Sender, Wiesław Ponichtera, Michael Fourre, Jerzy Karwowski, Marcin Pazera.

**Firmy:** Potis&Verso, Sharp, BMW AUTO FUS, Direct Wines, Saur Polska, ArtBettona, Electronic Dreams, Forenza, Grast&MTB.

Zdjęcia: Piotr Pajdowski

# Trzy w jednym

RC Warszawa Goethe sześć miesięcy po swoim czarterze zorganizował spotkanie, podczas którego miały miejsce trzy ważne wydarzenia: przyjęto członków honorowych, wyróżniono rotarian zasłużonych dla powstania klubu oraz zaprezentowano książkę prof. Mieczysława Tomali „Niemcy – moją pasją”.

*Andrzej Kaniewski*

Wypełniona do ostatniego miejsca sala Malanowicza w Polonia Palace Hotel w Warszawie była miejscem niecodziennego zdarzenia. 3 grudnia odbyło się w niej przyjęcie członków honorowych do RC Warszawa Goethe – pierwszego niemieckojęzycznego klubu nie tylko w stolicy, ale i w całej Polsce. Jeden z nich, prof. Mieczysław Tomala, miał przy tej okazji możliwość zaprezentowania swojej książki „Niemcy – moją pasją”, która niedawno ukazała się także w wersji niemieckojęzycznej.

Przed rozpoczęciem licznie przybyli goście mogli w kularach wymienić poglądy o najważniejszych problemach, z jakimi mogą zetknąć się kluby Rotary w 2013 r. Na spotkanie oprócz gospodarzy licznie stawili się członkowie RC Warszawa City – klubu sponsorującego powstanie RC Warszawa Goethe.

Część oficjalną rozpoczęło wystąpienie prezydenta czarterowego klubu Michaela Kerna, który powitał zgromadzonych gości oraz członków klubu. Na-

stępnie Irena Suchodolska, prezydent RC Warszawa City, przekazała członkom Warszawa Goethe pozdrowienia i wyraziła zachęty do intensywnej pracy na rzecz ruchu rotariańskiego. Na klubie sponsorującym spoczywa obowiązek wspierania młodego klubu przez pierwsze lata jego istnienia. RC Warszawa City będzie to zobowiązanie wypełniał z przyjemnością i satysfakcją, zapraszając już teraz do realizacji pierwszego wspólnego matching grantu, a tu doświadczenie RC Warszawa City jest bardzo duże. Wstępnie zadeklarowaliśmy wspólne uczestnictwo w sztandarowym projekcie klubu sponsorującego – tworzeniu świetlic multimedialnych do nauki języków obcych dla młodzieży z obszarów społecznie zagrożonych. Oczywiście powstałaby pierwsza taka placówka również do nauki języka niemieckiego.

Po wystąpieniu Ireny Suchodolskiej nastąpił szczególnie miły moment. Za zasługi przy tworzeniu RC Warszawa Goethe odznaką Paul Harris Fellow od-

znaczeni zostali: Andrzej Ludek (były gubernator, honorowy przewodniczący komitetu Polska-Niemcy), Eugeniusz Gorczyca (były dyrektor generalny Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej) oraz Michael Kern (dyrektor generalny Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej i prezydent RC Warszawa Goethe). Odznaka dla Michaela jest pierwszą w RC Warszawa Goethe. Andrzej Ludek podkreślił zaangażowanie i determinację Michaela w działaniach na rzecz powstania nowego klubu.

Po tej miłej uroczystości nastąpiło przyjęcie do RC Warszawa Goethe trzech członków honorowych: ambasadora Niemiec w Polsce Rüdigera von Fritscha, pełnomocnika gubernatora ds. utworzenia RC Warszawa Goethe Andrzeja Ludka oraz wybitnego specjalisty w zakresie stosunków polsko-niemieckich prof. Mieczysława Tomali.

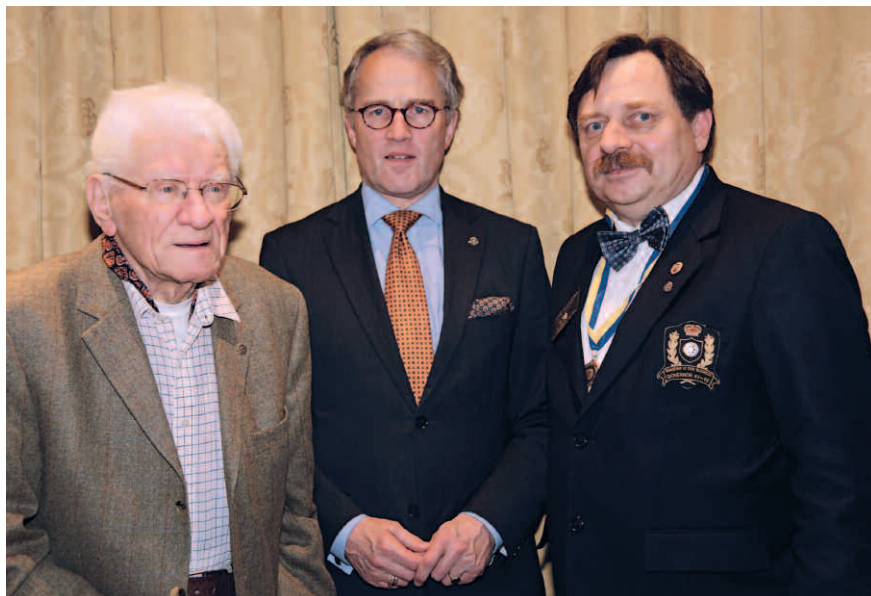
Dziękując za przyjęcie w poczet członków klubu, ambasador von Fritsch powiedział: „Jedną sprawą jest zawieranie w ramach wielkiej polityki ważnych porozumień i umów. Stosunki między dwoma krajami rozwijają się dobrze jednak dopiero wówczas, gdy ludzie interesują się sobą nawzajem. To, że stosunki Niemiec z Polską są tak dobre, jakimi nigdy dotąd nie były – przytaczam tu słowa Władysława Bartoszewskiego – jest w ogromnej mierze wynikiem nawiązania niezliczonej ilości kontaktów międzyludzkich w bardzo wielu dziedzinach. To chóry kościelne i strażacy, uczniowie i studenci, naukowcy i handlowcy, w tym także nasi rotariańscy przyjaciele poprzez swoje codzienne działanie, swoje spotkania, ożywiają relacje niemiecko-polskie, uczestniczą w życiu drugiego kraju i działają na rzecz wzajemnego zrozumienia”.

Ambasador wspominał także, że od dzieciństwa związany jest z ruchem rotariańskim, gdyż jego ojciec należał do klubu Rotary.



Odznaczeni PHF: Eugeniusz Gorczyca, Michael Kern i Andrzej Ludek w towarzystwie Ireny Suchodolskiej – prezydent RC Warszawa City





Członkowie honorowi RC Warszawa Goethe: prof. Mieczysław Tomala, ambasador Ruediger von Fritsch i PDG Andrzej Ludek



Profesor Mieczysław Tomala i jego żona Karin, oboje są członkami RC Warszawa Goethe

Profesor Mieczysław Tomala, dziękując za wyróżnienie, podkreślił wielkie znaczenie współpracy polsko-niemieckiej w wielu obszarach, w tym i w ruchu rotariańskim. Stwierdził, że jest dla niego wielkim zaszczytem honorowe członkostwo w pierwszym niemieckojęzycznym klubie Rotary w Polsce i do tego w tak doborowym gronie z ambasadorem von Fritschem – wielkim przyjacielem Polski, jak i z Andrzejem Ludkiem – zasłużonym dla polsko-niemieckiej współpracy rotariańskiej.

PDG Andrzej Ludek w swoim wystąpieniu podziękował za przyznane wy-

różnienie i podkreślił znaczenie swojego udziału w powstawaniu klubu, będące zwieńczeniem wieloletniej służby w funkcji przewodniczącego polskiej sekcji komitetu Polska-Niemcy. Zapowiedział kontynuację swojego zaangażowania w działalność RC Warszawa Goethe.

Uplywający w serdecznej atmosferze wieczór zakończyła prezentacja niemieckiej wersji książki prof. Mieczysława Tomali „Niemcy – moją pasją”.

Wyraźnie poruszony profesor (jego żona, prof. Karin Tomala, także członkini klubu Warszawa Goethe, zdradziła potem, że dzień wcześniej miał praw-

dziwą treść) czytał wraz z żoną fragmenty swojej książki „Deutschland – meine Leidenschaft”.

Opisał w niej swoje życie, bardzo powiązane z relacjami polsko-niemieckimi. Od narodzin i dzieciństwa w Łodzi, poprzez koszmar wojny, aż po działalność profesorską i polityczną w kierunku integracji polsko-niemieckiej. Książka najpierw została wydana w języku polskim pod tytułem „Niemcy – moją pasją”, a w maju 2012 r. przetłumaczona na język niemiecki. Jej niemiecki tytuł „Deutschland – meine Leidenschaft” doskonale pokazuje, jak bardzo skomplikowane były relacje profesora z Niemcami jako podzielonym i potem zjednoczonym krajem, a także z Niemcami jako ludźmi. W słowie „Leidenschaft”, które także można tłumaczyć jako namiętność, kryje się inne słowo o znacznie bardziej dramatycznym wydźwięku. Bo „Leiden” to także cierpienia. Dotyczyły one również jego życia osobistego, gdy jako dojrzały mężczyzna zakochał się w młodszej o 19 lat urodziwej Karin, sinolożce z NRD, absolwentce Uniwersytetu Humboldta. Władze wschodniemieckie i polskie utrudniały jak mogły starania młodych o małżeństwo. Na szczęście przeszkody udało się pokonać.

Profesor od dawna był zwolennikiem porozumienia polsko-niemieckiego, ale nie zawsze jego poglądy znajdowały uznanie czy zrozumienie u komunistycznych działaczy w Polsce Ludowej. Jego wspomnienia dotyczące dyplomacji PRL z lat 60. i 70. stanowią kopalnię wiedzy na temat procesu normalizacji stosunków Polski z Republiką Federalną Niemiec, którego finałem stała się wizyta Willy'ego Brandta w Warszawie w grudniu 1970 r. Przed 42 laty profesor Tomala uczestniczył – na prośbę Brandta – w roli tłumacza w najważniejszych rozmowach delegacji polskiej i niemieckiej. Jego wspomnienia z tamtego okresu są bezcenne dla wszystkich zainteresowanych historią stosunków polsko-niemieckich.

Ponadgodzinna prezentacja książki prof. Tomali spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Wielu potem kupiło książkę, prosząc oczywiście profesora o dedykację.

Następnie wszyscy uczestnicy udali się na spotkanie wigilijne w Polonia Palace Hotel zaproszeni przez dyrektora hotelu Krzysztofa Szadurskiego, który jest członkiem zarządu RC Warszawa Goethe.



# Ethiopia Cataract Project

Między 17 a 23 grudnia wykonaliśmy 385 operacji usunięcia zaćmy u mieszkańców Gayint (rejon Amhara) w północnej Etiopii. Chętnie posłużę pomocą klubom w organizacji podobnej akcji. Koszt wyleczenia pacjenta wynosi tylko 150 zł, za te niewielkie pieniądze dajemy „drugie życie”.

**K**iedy opowiadam w Polsce o Etiopii, większości osób kojarzy się ona wyłącznie z niebezpieczeństwem, klęską głodu albo ubóstwem. Tymczasem to kraj o bardzo bogatej historii, który przyjął chrześcijaństwo 500 lat przed chrztem Polski, nasycony różnorodnością pod każdym względem: etnicznym, przyrodniczym i krajobrazowym. Kraj, w którym tradycja nakazuje traktować obcego z szacunkiem i dobrocią. Między innymi dlatego właśnie tak chętnie tam wracam.

Pierwszy raz do Etiopii wybrałem się w 2009 r. jako turysta. Teraz, po paru latach, cieszę się, że wspólnie z kolegami z Rotary udało nam się zrealizować tam kilka projektów, w tym ten najważniejszy, a zarazem najtrudniejszy, który właśnie zakończyliśmy ogromnym sukcesem – 385 operacji usunięcia zaćmy.

Pomysł na projekt narodził się pod koniec ubiegłego roku podczas akcji przekazywania okularów zebranych przez nasz klub dla Etiopczyków. Jego realizacja okazała się trudna: wymagała rezeźniania, jak wygląda tamtejsza opieka okulistyczna, wybrania partnera do wykonania operacji, zebrania środków, sporządzenia zestawienia sprzętu i lekarstw oraz kupienia ich w Etiopii i Polsce. Wiele problemów wiązało się z odprawą celną i przewozem leków oraz zgłoszeniem akcji do odpowiednich instytucji, nie wspominając o licznych mniejszych problemach. Kiedy wydawało się, że wszystko jest ustalone, na miejscu okazywało się,

że negocjacje trzeba podejmować na nowo. Na początku planowaliśmy przeprowadzenie projektu z polską ekipą, ostatecznie z Polski pojechałem sam, a naszym partnerem został okulista dr Alemu z oddziału okulistycznego szpitala w Woldiya, 500 km na północ od stolicy. To jednak dzięki współpracy z Alemu udało nam się zminimalizować koszty całej akcji i zwiększyć efektywność pracy – zamiast planowanych 150 operacji przeprowadziliśmy prawie 400.

## Sobota

Do Etiopii przylatuję 14 grudnia i już następnego dnia udaję się mikrobusem z Addis Abeby do Woldiya. Podróż zajmuje cały dzień, ale wynagradza ją różnorodność krajobrazów i obserwacja tego, co dzieje się wzdłuż drogi. Po dotarciu na miejsce okazuje się, że w całej miejscowości nie ma prądu, a co za tym idzie wody w łazience.

## Niedziela

Wczesnym rankiem spotykam się na terenie szpitala z zespołem. Pakujemy sprzęt do mikrobusa, aby następnie razem wyruszyć w drogę do Gayint, położonego na wysokości 3120 m n.p.m. Do przejechania mamy 200 km, różnica wysokości do pokonania to 1000 m. Podróż zajmuje siedem godzin, ale za to trasa z Woldiya do Gayint to jedna z najpiękniejszych, jakie widziałem. Pierwsze 70 km to ciągle podjazd, z licznymi zakrętami i trawersami nad przepaściami, a na ho-

ryzoncie, jak okiem sięgnąć, góry. Po osiągnięciu płaskowyżu na wysokości 3200 m n.p.m. zatrzymujemy się na lunch w miejscowości Gashena, tuż przy skrzyżowaniu, skąd odchodzi droga do oddalonej o 60 km Lalibeli, jednego z cudów świata, znanej z kościołów wykutych w skałach.

Do ośrodka zdrowia w Gayint, gdzie będziemy wykonywać operacje, docieramy późnym popołudniem. Wita nas kierownik – nazywa się Tenau, jest pielęgniarzem. Jak się okazało, ośrodek nie ma ani jednego lekarza pracującego na stałe, mimo że obsługuje rejon zamieszkiwany przez około 250 tys. ludzi. Po rozładowaniu samochodu udajemy się do hotelu położonego w centrum miejscowości. Jest on jednym z trzech murowanych budynków, pozostałe mają konstrukcję szkieletu drewnianego oblepionego gliną.

Ze względu na wysokość nad poziomem morza po zachodzie słońca temperatura bardzo szybko spada poniżej 10 st. C, a ogrzewania niestety w pomieszczeniach nie ma – temperatura hotelowego pokoju zbliżona jest do temperatury we wnętrzu lodówki. Wieczorem udajemy się do polecanej nam „restauracji”.

## Poniedziałek

Pobudka o godzinie 6.00, przed wschodem słońca. Po śniadaniu 15-minutowy spacer do ośrodka zdrowia położonego w pobliżu lasu eukaliptu-



*Doktor Alemu, miejscowy okulista. Dzięki niemu przeprowadziliśmy prawie 400 operacji zamiast planowanych 150*

Osobiście angażuję się w pomoc w przygotowywaniu pacjentów do operacji oraz ocenę stanu zdrowia – głównie celem wykrycia osób osłabionych lub z nadciśnieniem i uniknięcia zasląbień, które mieliśmy pierwszego dnia. Do tego dochodzi organizacja pracy całego zespołu liczącego 15 osób, tak aby operacje odbywały się płynnie. Już tego dnia przerwa w dostawie prądu zmusza nas do uruchomienia agregatu prądotwórczego, a nie jest to takie łatwe. Musimy pożyczyć agregat, który dostarczono nam bez paliwa, następnie wysłać kogoś po paliwo (skąd wziąć pojemnik na paliwo?). Kolejny problem to połączenie agregatu z instalacją, kupujemy przewody, w tym czasie na sali pacjenci operowani są przy świetle latarek. Po przeszło godzinie uruchamiamy agregat, który będzie już nam towarzyszył do ostatniego dnia.

Między innymi z powodu problemów z prądem wykonujemy tego dnia tylko 67 operacji. Szanse na wykonanie planu, czyli 400 operacji, maleją.

### Środa-piątek

Kolejne trzy dni pracujemy na najwyższych obrotach według przyjętego scenariusza. Nasi operatorzy przerywają pracę tylko na lunch, nawet codzienne przerwy w dostawie energii nie są w stanie zwolnić naszego tempa. Każdego dnia wykonujemy odpowiednio 85, 87 i 87 operacji. Oprócz wcześniej zakwalifikowanych pacjentów przychodzą nowi, którzy dowiedzieli się o naszej obecności. Większość to okoliczni rolnicy, wielu z nich ma do pokonania pieszo 20-25 km, mamy też kilkoro dzieci w wieku 5-6 lat, niewidomych na oboje oczu.

Największe zamieszanie jest rano, gdy jednocześnie przychodzą pacjenci z dnia poprzedniego na zdjęcie opatrunku i nowi na operację. Jest to też najmiłsza część dnia, wiele osób reaguje bardzo emocjonalnie, kiedy okazuje się, że widzą. Część z nich była niewidoma przez całe lata. Dziękują nam poprzez modlitwy, śpiew, oklaski, uśmiech. Odwiedza nas etiopska telewizja nagrywająca wywiady z nami i pacjentami.

W piątek cały zespół zostaje zaproszony na uroczystą kolację organizowaną dla nas przez władze okręgu.

Po posiłku składającym się z injery i sosu z warzywami następuje część oficjalna: podziękowania ze strony władz, ośrodka zdrowia oraz nasze wystąpienia (dra Alemu i moje). Wszystko w obecności etiopskiej telewizji. Jest tam też 13-letni chłopiec, który śpiewa i gra na ludowym instrumencie. W rozmowie z dziennikarzem dowiaduję się, iż ojciec chłopca niedawno zmarł, a matka ciężko choruje. Syn, grając po lokalach, utrzymuje ją i siebie. Może znajdą się w Polsce zycioliwi rotarianie, którzy zdecydują się pomóc tej rodzinie?

### Sobota

Tego dnia dzielimy się na dwa zespoły. Jeden prowadzi dalej nabór pacjentów i operacje, a drugi zajmuje się pakowaniem i przygotowywaniem do wyjazdu. Do lunchu udaje się zoperować 34 pacjentów. Około godziny 14 wyruszamy w drogę powrotną do Woldiya, gdzie docieramy po zachodzie słońca. To mój pierwszy ciepły wieczór w Etiopii, jesteśmy na wysokości tylko 2100 m n.p.m. O świcie wyruszam do Addis Abeby.

### Podsumowanie

W trakcie tygodniowej akcji wykonaliśmy 385 operacji usunięcia zaćmy, które odmieniły życie osobom dotychczas niewidzącym. Osoby te znajdowały się na marginesie życia rodzinnego i społecznego, dzięki nam stały się jego pełnoprawnymi uczestnikami. Dołożę wszelkich starań, aby tutaj powrócić i wyleczyć następne. Pragnę też, abyśmy pomogli chłopcu utrzymującemu chorą matkę.

Wigilię spędziłem w gronie znajomych Etiopczyków w restauracji, w której nie zabrakło dekoracji świątecznych i pięknie ubranej choinki. Była to niezapomniana wieczerza, zaprosiłem na nią koleżkę farmaceutę wraz z rodziną. Podzieliłiśmy się też opłatkiem przywiezionym przeze mnie z Polski.

Zapraszam kolegów i koleżanki do akcji pomocy chorym na zaćmę w Etiopii. Chętnie posłużę pomocą klubom w organizacji podobnej akcji. Koszt wyleczenia pacjenta wynosi tylko 150 zł, za te niewielkie pieniądze dajemy im „drugie życie”. Oto mój adres mailowy: [mariusz.zwierzynski@rotary.szczecin.pl](mailto:mariusz.zwierzynski@rotary.szczecin.pl)

*Tekst i zdjęcia: Mariusz Zwierzyński*

sowego z przepięknym widokiem na góry i głęboką dolinę. Pracujemy do 18.30, a więc do zachodu słońca i po drodze do hotelu udajemy się na główny posiłek. Menu w restauracji bardzo ubogie, do wyboru baranina lub sosy z warzywami dla tych, którzy poszczą, do tego etiopski chleb – injera. Przez kolejne dni podobny rozkład zajęć i menu.

Tego dnia operacje zaczynamy dopiero po lunchu, gdyż do południa organizujemy salę operacyjną, zaplecze i punkt przyjęć. Wykonujemy tylko 25 operacji, zasląbiły nam trzy osoby.

### Wtorek

W ośrodku jesteśmy po 7 rano. Już z oddali widzimy wiele osób oczekujących na wypuszczenie. Ubrania mają bardzo zniszczone, często wielokrotnie łatanie, natomiast wszyscy mają narzucony na nie biały Iniany pled, który ubierają na niedzielną mszę. Okazuje się, że ze względu na szacunek, jakim nas darzą, zakładają go też na wizytę do ośrodka.

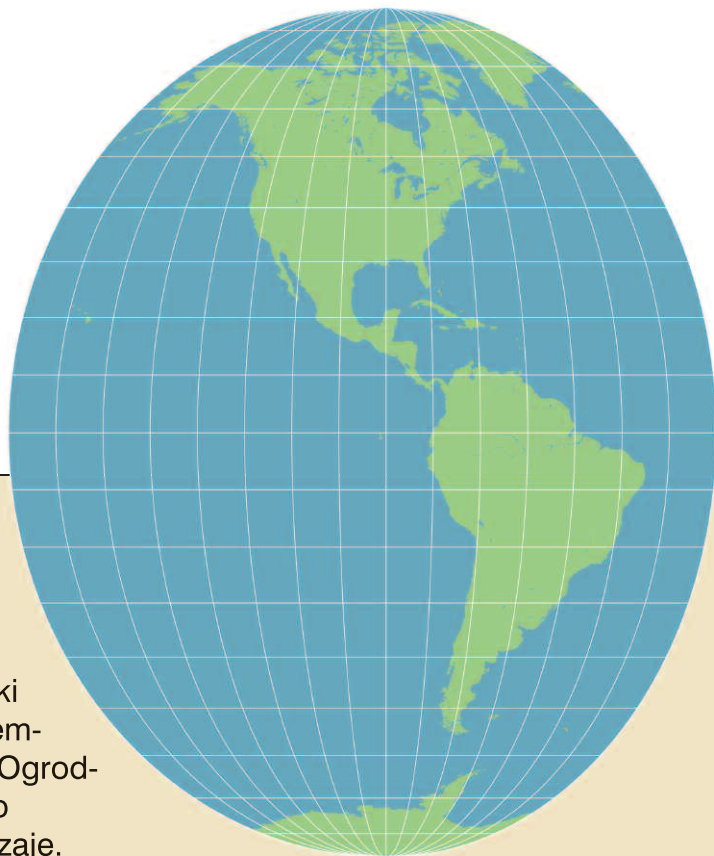
Dzień zaczynamy od zdjęcia opatrunków pacjentom operowanym poprzedniego dnia, sprawdzenia efektów operacji, przemycia oka, poinstruowania o pielęgnacji w okresie pooperacyjnym, zakropieniu oka i wręczeniu kropli do stosowania w domu. W tym czasie druga część zespołu zaczyna przygotowywać pacjentów do operacji na dziś (badanie keratometryczne, biometryczne, zakropienie oczu i znieczulenie). Instrumentariuszki przygotowują salę i instrumenty do zabiegów.

Zapraszam do obejrzenia zdjęć i wideo w internecie:

<https://picasaweb.google.com/109489250706140153180/EyeDrawCataractProject>  
<http://www.youtube.com/watch?v=QzLyphU1iZM>

# Blżej świata

Zobacz, jakie projekty realizują rotarianie z innych krajów



## USA

RC Juneau na Alasce wybudował szklarnię na terenie... zakładu karnego Lemon Creek. Szklarnia kosztowała 13 tys. USD, ma wymiary 125,5 m<sup>2</sup> i pozwoli na uprawę pomidorów, ogórków, papryki i ziół w surowym alaskańskim klimacie (średnia temperatura w lipcu w Juneau wynosi niecałe 18°C). Ogrodnictwo – jak liczą członkowie klubu – będzie miało dla więźniów wartość edukacyjną i złagodzi obyczaje.

## Sierra Leone

 Członkowie klubów z Edynburga (Szkocja) i Peterborough (Anglia) wrócili niedawno ze Sierra Leone, gdzie pracowali przy rozbudowie szkoły zwanej David School – została ona ufundowana przez Davida Wallworka, członka angielskiego klubu RC Ramsey, w 2005 r. Szkoła mieści się niedaleko stolicy Sierra Leone – Freetown, w okolicy, która została całkowicie zrujnowana podczas 11-letniej wojny domowej, zakończonej oficjalnie w 2002 r. Rotarianie z Edynburga i Peterborough pomagali przy budowie dodatkowej sali lekcyjnej, a także podczas kontroli medycznych, nasadzania roślin oraz warsztatów szycia i plecenia koszy.

## Australia



RC Hobart zorganizował 10-dniowy rejs statkiem Windeward Bound dla nastolatków, którzy byli świadkami działań wojennych w swoich krajach. Ośmioro uczniów (jeden z Sudanu, reszta z Nepalu) zostało członkami załogi, jej drugą połowę stanowili rówieśnicy z Australii. Rejs miał zbliżyć młodych ludzi z różnych środowisk oraz promować tolerancję i porozumienie. Fundusze zapewniły kluby: Huon Valley, Queenstown, Smithton i Ulverstone West oraz Rotaract Central Coast.

## Kenia

Co roku kluby z Nairobi i sąsiadujących miast Machakos i Thika organizują wyścigi, w których star-



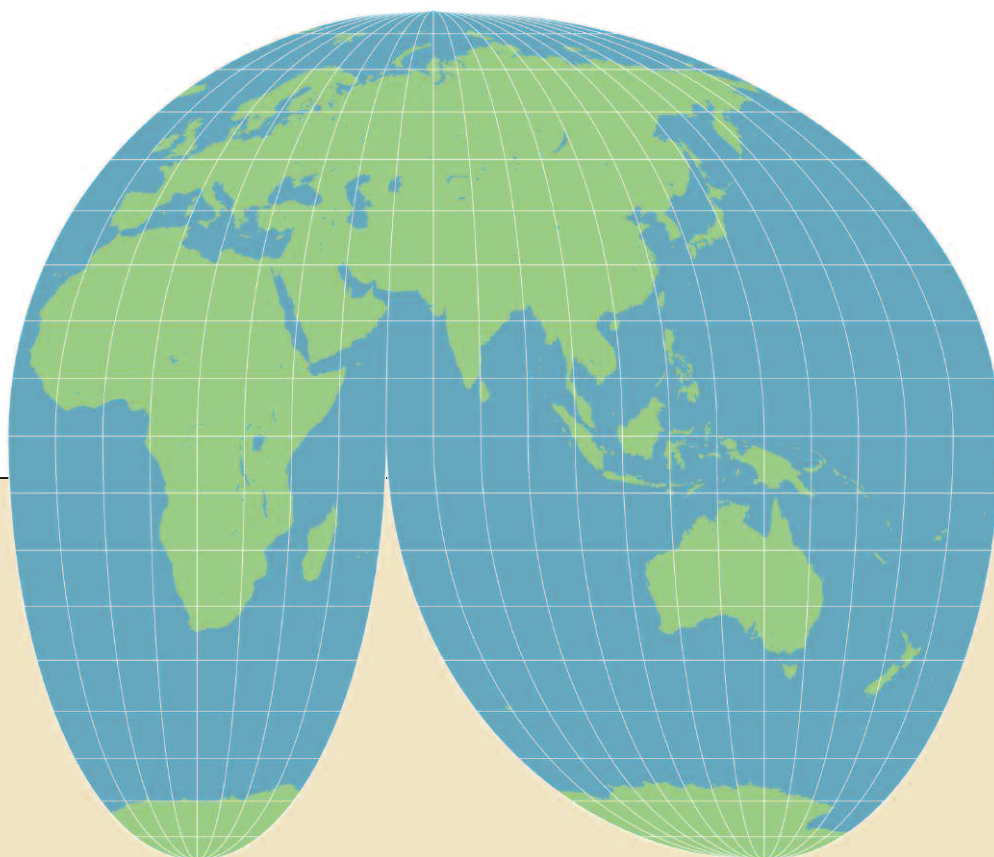
tują dzieci z upośledzeniami fizycznymi i umysłowymi. W lutym w imprezie

wzięła udział rekordowa liczba 3500 dzieci. Gospodarzami wydarzenia były kluby Nairobi East i Nairobi Parklands. W programie znalazły się także rozmaite występy artystyczne oraz wystawa samochodów wyścigowych i motocykli terenowych. Rotaractorzy pomagali przy organizacji całości, a Henry Wanyoike, niewidomy biegacz i trzykrotny złoty medalista paraolimpiady, opowiadał o swoim życiu i osiągnięciach.

## Egipt



Rotarianie z Egiptu i USA pomagają lekarzom ze szpitala pediatrycznego w Kairze ratować setki wcześniaków. Kluby z Heliopolis i Minneapo-


**ROTARY W LICZBACH**
**ROTARY**

Członkowie	1 230 551
Kluby	34 404

**ROTARACT**

Członkowie	215 924
Kluby	9388

**INTERACT**

Członkowie	338 836
Kluby	14 732

**ROTARY COMMUNITY CORPS**

Członkowie	171 120
Korpusy	7440

Dane z 29 czerwca 2012

\*Dane z 31 maja 2012

lis zrealizowały matching grant o wartości 23 tys. USD. Ze wsparciem Rotary Foundation zakupiły sprzęt do intensywnej terapii dla szpitala dziecięcego Abou El Reesh. Szpital przyjmuje rocznie milion pacjentów, większość z nich pochodzi z biednych rodzin. Rotarianie przeszkolili kadrę szpitala w obsłudze aparatury i planują też prowadzić comiesięczne szkolenia z higieny i żywienia.

## Gwatemala



Kanadyjskie kluby Calgary Heritage Park i Calgary Olimpic zebrały 18 tys.

USD na projekt instalacji 50 filtrów do wody piaskowych i 50 energooszczędnych pieców dla społeczności regionu Quiacquix. Rotarianie współpracowali z miejscową organizacją nonprofit Association Ajpu oraz

z organizacją Help for the Highlands of Guatemala. Projekt ruszył w roku 2010, zainicjowany przez Billa Skinnera, członka Calgary Heritage Park, oraz mieszkańca Calgary Alana Sittera w celu udostępnienia czystej wody mieszkańcom Gwatemali.

## Indie



Kluby Pune Parvati i Culver City (USA, Kalifornia) razem pracują nad projek-

tem skierowanym do mieszkańców obszarów wiejskich w Indiach. Przywożą wodę pitną, urządzenia sanitarne, meble i materiały dla nauczycieli do 18 szkół w okolicach Pune. Projekt należy do obszaru 3H (Health, Hunger, Humanity) i ruszył w 2008 r. Co roku z dostarczonych dóbr korzysta ok. 8 tys. uczniów.

## Virgin Islands



W grudniu 2010 r. RC St. Thomas sprezentował 49 „wirtualnych dzieci” pedagogom z czterech miejscowych szkół. Wirtualne dzieci to lalki wyposażone w czip, który rejestruje, jak „rodzic” zajmuje się nimi przez kilka dni. Jest to część programu „Dziecko? Przemysł to”, który ma ukazać uczniom autentyczne wyzwania i odpowiedzialność wiążącą się z rodzicielstwem. Klub sponsoruje program od roku 1996. Uważa się, że przynosi on widoczne efekty – od tamtej pory liczba ciąż wśród nastolatek zmniejszyła się.





# W Berlinie o Rotary i pokoju

Od 30 listopada do 2 grudnia 2012 r. w Berlinie trwało Światowe Forum Pokoju „Pokój bez granic”.



ROTARY GLOBAL  
PEACE FORUM



Andrzej Ludek

Rotariańskim hasłem roku 2012 jest „Peace through service” (Służba dla pokoju). Z inicjatywy prezydenta RI Sakujiego Tanaki w trzech miejscach, które odegrały we współczesnej historii wyjątkową rolę: Berlinie, Honolulu i Hiroszynie, odbywają się konferencje poświęcone roli Rotary w walce o pokój. Przygotowania do spotkań rozpoczęły się już jesienią 2011 r., a misji koordynatora podjął się na prośbę prezydenta Tanaki były prezydent RI Luis Vicente Giay. Na miejsce pierwszej konferencji wyznaczono Berlin symbolizujący upadek muru dzielącego ludzi, czyli wydarzenie, które w pokojowy sposób zmieniło losy tej części świata. Organizatorzy nie spodziewali się aż tak wielkiego zainteresowania konferencją i, jak wiem z nieoficjalnych rozmów, liczyli na około 500-600 uczestników. Do Berlina zjechało jednak aż prawie 1800 osób i gospodarze musieli stanąć na głowie, aby poradzić sobie z tak wielkim wyzwaniem logistycznym.

## Spotkanie komitetów międzynarodowych

Już w założeniach ustalono, że szczególnie nacisk w programie berlińskiego spotkania będzie położony na działalność komitetów międzynarodowych w Rotary. W przeddzień konferencji do Berlina przyjechały setki rotarian zaangażowanych w działalność ICC. Cały pierwszy dzień konferencji zagospodarowały komitety międzynarodowe. Rano odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego ICC z udziałem zarządu oraz krajowych koordynatorów ICC. Omawialiśmy najciekawsze inicjatywy na poziomie światowym oraz poszczególnych krajów. Resztę dnia w Berlinie zajęły specjalne sesje przygotowane przez zarząd ICC. Jedną z nich na temat „Jak tworzyć komitety międzynarodowe?” autor artykułu miał zaszczyt współprowadzić i prezentować swoje doświadczenia w tym obszarze. W tym samym czasie odbywały się posiedzenia komitetów międzynaro-

dowych, głównie tych, gdzie jedną stroną są rotarianie z Niemiec. Było to jednak rozwiązanie raczej niefortunne, ponieważ w ten sposób ograniczyło możliwość uczestniczenia i w wyjątkowo ciekawych sesjach ICC, i posiedzeniach komitetów. Wielka szkoda, ponieważ wśród członków komitetów są autentyczni pasjonaci współpracy międzynarodowej z dużym doświadczeniem i potencjałem liderów. Przykładem może być choćby Zbyszek Rogowski z RC Katowice, wieloletni członek komitetu Polska-Niemcy, który doprowadził do utworzenia ICC Polska-Czechy i Słowacja, którego dzisiaj jest przewodniczącym. Ja również z powodu moich obowiązków wiceprezydenta komitetu wykonawczego ICC nie mogłem wziąć udziału w posiedzeniu ICC Polska-Niemcy. Po południu odbyła się sesja ogólna ICC, która zgromadziła kilkaset osób. Tu już w nawiązaniu do hasła roku rozmawialiśmy o konkretnych projektach oraz o tym, „w jaki sposób komitety mię-

dzynarodowe mogą w lepszy sposób wnieść swój wkład w inicjatywy pokojowe Rotary?”.

O godzinie 18 odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej sesji plenarnej Forum. Już na wstępie RIPP Giay wskazał na wiodącą rolę wszystkich ICC w działaniach na rzecz pokoju, a publiczność nagrodziła pracę wszystkich komitetów gromkimi oklaskami. Prezydent Tanaka w swoim posłaniu do uczestników berlińskiego forum nawiązał do działalności rotarian na rzecz pokoju w całej bogatej historii naszej organizacji. Mówił: „Jedną z podstawowych idei w Rotary jest likwidowanie barier między ludźmi. Już na jednym z pierwszych spotkań pierwszego klubu zdecydowano, że w Rotary do każdego zwracać się będziemy po imieniu. Nie używamy tytułów, stanowisk czy nazwisk, ponieważ tu wszyscy jesteśmy przyjaciółmi”. „Pokój nie może być tworzony przez jedną osobę czy przez jeden rząd, niezależnie od wysiłków oraz posiadanych zasobów. Pokój można tworzyć tylko razem, wyznaczając sobie wspólne cele, komunikując się, współpracując i starając się zrozumieć każdy punkt widzenia”. W późnych godzinach wieczornych pozostał już tylko czas na wspólne spotkania przyjaciół i/lub wizytę na berlińskim jarmarku świątecznym.

Sobota obfitowała w wiele ciekawych wystąpień i prezentacji z różnych stron świata. Odbyły się też warsztaty poświęcone trzem głównym tematom: „Służba dla pokoju”, „Pokój bez granic: komitety międzynarodowe w akcji” oraz „Nowe generacje dla pokoju”.

W popołudniowej sesji wystąpił prezydent komitetu wykonawczego ICC PDG Giovanni Jandolo, prezentując wkład Rotary w dzieło tworzenia pokoju na przykładzie komitetów międzynarodowych. Chwilę później na scenie pojawili się współprzewodniczący komitetu Niemcy–Francja. Okazja była wyjątkowa: 60 lat działalności ICC Niemcy–Francja – najstarszego komitetu międzynarodowego. Wieczorem podczas uroczystej kolacji na cześć prezydenta RI jej uczestnicy mogli wysłuchać koncertu orkiestry salonowej słynnej berlińskiej Deutsche Oper. Niestety ze względów logistycznych tylko około 1/3 delegatów mogła wziąć udział w tym wieczorze, dlatego też niebawem restauracja berlińskiej dzielnicy Mitte zapełniły się uczestnikami forum.

## Deklaracja pokojowa „Pokój bez granic”

Berlin, 1 grudnia 2012

Wszyscy ludzie mają prawo do życia w pokoju i wolności od przemocy, prześladowania, nierówności oraz cierpienia. Jako liderzy i przyjaciele ruchu rotariańskiego, zjednoczeni w służbie, publicznie składamy deklarację naszego zobowiązania do budowy bardziej pokojowego świata.

Mamy pełną świadomość faktu, że granice państwowe oraz ideologie polityczne często dzielą ludzi i pomagają powstawaniu niezgody i konfliktów.

Choć dumni jesteśmy ze swych ojczyn, to w roli ambasadorów dobrej woli potrafimy patrzeć ponad naszymi narodowymi interesami. I choć między sobą możemy głęboko różnić się zapatrywaniami i poglądami, to jako obywatele świata zobowiązaliśmy się działać razem na rzecz dobra, jakie możemy wspólnie czynić. To w takim właśnie duchu przyjmujemy ideę pokoju bez granic.

Wierzmy, iż pokój wymaga tolerancji. Każdego dnia staramy się wzajemnie uznawać nasze różnice i szanować prawo do pełnego wyrażania politycznych, religijnych, kulturowych oraz obyczajowych postaw i praktyk, które różnią się od naszych.

Popieramy zasady demokracji oraz demokratycznej władzy, która gwarantuje wolność, równość i ochronę ludzi różnorodnego pochodzenia oraz wiary i poglądów. Będąc obywatelami wielu krajów, domagamy się od naszych przywódców poszerzenia oraz przestrzegania praw jednostki, gdyż uważamy, że pokój może zapaść korzenie wyłącznie w społeczeństwie, w którym wszyscy członkowie mają jednakowe prawa.

Chcemy wyrazić nasze pragnienie stworzenia świata żyjącego w pokoju poprzez nasze działania i służbę dla pokoju. Służąc i pomagając innym, zdobywamy empatię oraz zyskujemy zrozumienie, budujemy trwałe więzi przyjaźni i dajemy innym moc do stania się budowniczymi pokoju. Służba na rzecz pokoju jest istotną częścią działań Rotary:

■ Aby odbudować międzynarodowe więzi zerwane przez dwie wojny światowe, Rotary utworzyło komitety międzynarodowe, które podjęły działania humanitarne i pokojowe między krajami. Dziś prawie 250 międzynarodowych komitetów pracuje na rzecz międzynaro-

dowego zrozumienia, dobrej woli oraz pokoju.

■ Dzięki stypendiom pokojowym Rotary Foundation ponad 700 stypendystów miało możliwość zdobycia tytułów naukowych lub kwalifikacji umożliwiających im pracę zawodową związaną z budowaniem pokoju i rozwiązywaniem konfliktów.

■ Dzięki wysiłkom Rotary oraz jego partnerów choroba Heine-Medina (polio) – jeszcze 25 lat temu występująca endemicznie w ponad 125 krajach na świecie – dziś jest na krawędzi zaniku, co ochroniło około 5 milionów dzieci przed kalectwem. Kampania eliminacji choroby Heine-Medina była największym przedsięwzięciem zdrowotnym w historii. Pokazała ona, jak wyjątkowe wyniki mogą przynieść wspólne wysiłki jednostek, rządów oraz organizacji i osób prywatnych.

Apelujemy do wszystkich podzielających naszą wizję pokoju, aby zaczęli działać:

■ Zachęcajcie waszych przywódców państw, aby kładli nacisk na pokojowe sposoby rozwiązywania konfliktów oraz unikali sięgania do wojny.

■ Odrzucajcie pojęcie wrogości. Nawiązujcie przyjaźnie z ludźmi z krajów, które tradycyjnie miały złe stosunki z waszym krajem.

■ Zajmijcie się z troską mniejszościami w waszej społeczności, takimi jak mniejszości etniczne i religijne. Zbudujcie z nimi nowe partnerskie stosunki i przyjaźnie.

■ Wspierajcie tych, którzy żyją na obszarach pozbawionych politycznej stabilności lub funkcjonujących systemów prawnych, ponieważ to oni są najbardziej narażeni na ryzyko konfliktów.

■ Jednoczcie się z innymi, aby razem coś osiągnąć. Kluby Rotary działają w ponad 200 krajach i regionach i w ponad 34 000 lokalnych społecznościach na całym świecie. Przyłączcie się do nas w służbie dla pokoju.

Pokój nie jest celem ostatecznym, lecz procesem aktywnym i ciągłym. Wszyscy w naszym osobistym życiu możemy przyczynić się do pokoju na świecie, a swoimi słowami i czynami pokazać, że pokój jest możliwy.



*Członkowie Rady Wykonawczej ICC*

Niedzielny poranek należał do młodzieży. Przedstawiciele niemieckiego Rotaractu oraz stypendyści stypendiów ambasadorskich mówili o roli nowej generacji w tworzeniu pokoju. Pojawił się też polski akcent muzyczny – koncert fortepianowy Katarzyny Wasiak i Mileny Antoniewicz. Kasia, która studiuje w berlińskiej Wyższej Szkole Muzycznej i jest stypendystką jednego z berlińskich klubów, mieliśmy już okazję słuchać wielokrotnie na rotariańskich imprezach w Niemczech, a nawet w Polsce – Kasia wystąpiła na konferencji naszego dystryktu w Gdyni w czerwcu 2010 r. W Berlinie przekazała mi swoją najnowszą płytę z koncertem fortepianowym nagrany z towarzyszeniem polsko-niemieckiej orkiestry smyczkowej Euroregionu SNB (Sprewa–Nysa–Bóbr).

Kulminacyjnym momentem kończącym konferencję było przyjęcie „Berlińskiej Deklaracji Pokoju”.

Warto wspomnieć o kilku wydarzeniach towarzyszących konferencji. Były przewodniczący niemieckiej sekcji Komitetu Polska–Niemcy zorganizował seminarium RYLA dla młodzieży głównie z Europy Wschodniej i Środkowej. W spotkaniu tym uczestniczyło 100 młodych ludzi reprezentujących 12 państw, w tym liczna grupa z Polski, którzy odwiedzili Bundesrat oraz przedstawicielstwo landu

Nadrenii-Palatynatu, wysłuchali ciekawych wykładów oraz wzięli udział w posiedzeniu Parlamentu Młodzieży.

W kularach konferencji, w tzw. Marketplacce, można było obejrzeć wystawę projektów poświęconych pokojowi. Tu, wśród prawie 70 prac, znalazłem relację z projektu Rotaractu Warszawa Śródmieście pomocy kobietom i dzieciom w Indiach z organizacją Aarti Home oraz RAC Bangalore.

Przez cały czas trwania forum działała też rotariańska telewizja internetowa – członkowie Rotary E-Club Berlin Global przeprowadzili dziesiątki wywiadów z uczestnikami berlińskiej konferencji. Dokumentacja wideo berlińskiego forum (wystąpienia speakerów konferencji oraz wywiady z uczestnikami) to 123 filmy, które można obejrzeć na YouTube, doskonale obrazuje atmosferę, klimat spotkania w Berlinie. Wystarczy wpisać na YouTube: Rotary Global Peace Forum Berlin.

### **Polskie akcenty**

Wydawać by się mogło, że ze względu na to, iż jesteśmy sąsiadami Niemiec, powinniśmy być tam bardzo licznie reprezentowani. Niestety było nas zaledwie kilku: Piotr Wygnańczuk, Marek Lipiński, Eugeniusz Gorczyca i autor tej relacji.

Nie pojawił się nawet nowy krajowy koordynator polskich ICC, a jedyny reprezentowany komitet Polska–Niemcy w skromnej, bo zaledwie pięcioosobowej delegacji, uczestniczył tylko w spotkaniu z sekcją niemiecką. Delegacja RC Warszawa Goethe spotkała się z delegacją RC Berlin Mickiewicz i prezydent Katarzyną Schnieder, która ponadto pełniła ważną funkcję w Komitecie organizacyjnym berlińskiego forum. Tłumnie zjawili się rotarianie z Francji, Izraela, Włoch, Austrii, Hiszpanii i Rosji.

Odbyłem interesujące rozmowy z rotarianami z Izraela o współpracy polsko-izraelskiej i przyszłorocznym Instytucie w Jeruzolimie, z wieloma PDG z Niemiec na temat bieżących spraw polsko-niemieckich, z liderami Rotary w Rosji na temat Instytutu w Sankt Petersburgu we wrześniu 2013 r. Zajmujące były też długie dyskusje z rotarianami z Serbii, Chorwacji, Hiszpanii oraz Włoch, Francji i Austrii.

Jeśli nikt nie wybiera się na kolejne spotkanie w Honolulu lub Hiroszynie, to największe spotkanie rotarian czeka nas dopiero w czerwcu w Lizbonie podczas dorocznej konwencji Rotary International.

*Zdjęcia: Jürgen Sendel PICTUREBLIND, Gianni Jandolo*



# Nie zapominajmy o SMS-ach

Viktor Korček, członek klubu Rotary w Pradze, przeprowadził sondaż, w którym zapytał Czechów, czy i w jaki sposób chcieliby się włączyć w projekty humanitarne. Artykuł, napisany w oparciu o wyniki, przysłał do redakcji jako inspirujący także dla rotarian.

**R**otary Interational angażuje się w liczne projekty humanitarne. Ale ponieważ świat się zmienia, zmieniają się również potrzeby jego mieszkańców. To oznacza, że podlegać zmianom muszą też same projekty, sposób ich prowadzenia oraz metody, którymi informujemy o nich opinii publicznej.

W branżach związanych z marketingiem czy doradztwem takie ciągłe zmiany są oczywistością. Jednak kiedy przyjrzymy się zarządzaniu projektami humanitarnymi, nie dostrzeżemy podobnie dynamicznego podejścia. Szkoda, ponieważ projekt humanitarny angażuje zwykle wielu wolontariuszy, których praca może pójść na marne na skutek złego zarządzania. Jeśli pragniemy sukcesu, powinniśmy otworzyć się na nowe.

Przeprowadziliśmy sondaż, aby dowiedzieć się, jak zwiększyć efektywność czeskich projektów humanitarnych prowadzonych w Kenii. Naszym głównym celem jest, by indywidualne osoby nabrały chęci włączenia się w projekt finansowo. Prawdopodobnie nie przeprowadzono dotąd podobnego badania, a już na pewno nie na większą skalę. Musieliśmy więc przygotować i zadać najbardziej fundamentalne pytania. Odpowiedzi, jakich nam udzielono, mogą być wykorzystane jako inspiracja dla zarządzania projektami zarówno w Afryce, jak i – przy drobnych modyfikacjach – na całym świecie.

Nie będę podawał wszystkich szczegółów. Skupię się na konkretnych wnioskach, które mogą być pomocne osobom prowadzącym projekty humanitarne oraz odpowiedzialnym za ich PR. Sondaż został przeprowadzony w Czechach, w miejscowości Beroun. Odpowiedzi udzieliło 250 ankietowanych powyżej 15. roku życia.

Pierwszy pozytywny wniosek jest taki, że większość respondentów napisała, iż w minionym roku w jakiś sposób włączyła się w projekty prozdrowotne. Kobiety robiły to częściej, ale ogółem odsetek takich osób wyniósł 58 procent. Zapytaliśmy również, czy respondenci dostrzegają korzyści we włączaniu się w projekty humanitarne prowadzone przez Czechów za granicą, zwłaszcza w Kenii. 65 procent odpowiedziało, że tak. To rezultat zaskakujący i bardzo pozytywny, zważywszy, jak wiele wydaje się być rasizmu we współczesnym czeskim społeczeństwie. Kiedy zapytaliśmy jednak o konkrety, okazało się, że tylko 11 procent respondentów faktycznie dokonało jakiejś wpłaty. Tak niewielki odsetek pokazuje, że nie potrafimy wykorzystywać dobrej woli społeczeństwa. To jeden z najważniejszych wniosków z naszego sondażu.

Najbardziej znany projekt to czeski szpital charytatywny w kenijskiej wiosce zwanej Itibo. Założyła go organizacja pozarządowa ADRA zarządzana przez Aleša Bárta. Dużo mówi

się o tym w telewizji, pisze w prasie itp. Powstał nawet film komediowy w reżyserii Zdenka Troški z akcją dziejącą się w tej wiosce. To przedsięwzięcie uważa się za najlepszy projekt humanitarny w całej Kenii, z dużym poparciem w Czechach. Może być inspiracją dla innych takich działań. Szczegółowe informacje na stronie: [www.kena.websnadno.cz](http://www.kena.websnadno.cz)

Drugi popularny projekt to fundacja One More Day for Children prowadzona przez Jiříego Pergla, budująca szkołę i sierociniec dla dzieci, których rodzice zmarli na AIDS ([www.omdc.cz](http://www.omdc.cz)).

Trzeci projekt to Africa for Africa prowadzony przez czeski kościół husycki i zarządzana przez Phanuela Osweto. Rozwija ona centrum obsługi komputera dla ubogich młodych ludzi z Nairobi ([www.afrikaafrice.cz](http://www.afrikaafrice.cz)).

Zapytaliśmy o najlepszy sposób wpłat. Jako najbardziej atrakcyjny, najczęściej używany, nasi respondenci wskazali SMS. To o tyle ważne, że w wielu projektach w ogóle nie bierzemy SMS-ów pod uwagę. Jako drugą w kolejności respondenci wskazywali bezpośrednią wpłatę gotówki albo zakup symbolicznego upominku.

Nasze ostatnie spostrzeżenie, którym warto się podzielić w tym krótkim artykule, wiąże się z mediami, którymi posługujemy się, informując opinię publiczną o projekcie. Z naszego badania ewidentnie wynika, że każdy przedział wiekowy ma swoje ulubione medium. Trzeba zatem utrzymywać kontakt zarówno z mediami starego typu, takimi jak radio, telewizja czy prasa papierowa, jak i mediami elektronicznymi. Internet oferuje nam więcej możliwości niż zwykłe strony www (Facebook, Twitter). Musimy się nauczyć z nich korzystać. To nie kwestia osobistego wyboru, to nasz zawodowy obowiązek. Mam nadzieję, że nasz sondaż stanie się inspiracją w zarządzaniu projektami i być może nakłoni także do przeprowadzenia własnego badania. Jeżeli ktoś chciałby porozmawiać na opisane tematy, zapraszamy:

**Viktor Korček**, (członek RC Prague, [viktor@korcek.cz](mailto:viktor@korcek.cz); [www.korcek.cz](http://www.korcek.cz))

**Milan Robin Paták**



Od lewej: Aleš Bárta (menedžer projektu w Itibo), Karel Vágner, Josef Vágner (ojciec i syn, popularni czescy muzycy) oraz dwóch pracowników szpitala

## RAC POZNAŃ ROTARAKTYWNE ŚWIĘTA

Za oknem trzaskający mróz i śnieg po kostki, a rotaractorzy z Poznania i okolic ani myślą siedzieć w domach! Jeszcze w październiku liczna poznańska reprezentacja pojawiła się na Konferencji Jesiennej we Wrocławiu, gdzie zatknęła swoją flagę na statku pirackim i uczestniczyła w licznych atrakcjach zapewnionych przez wrocławskie kluby.

W listopadzie działo się sporo! Włączyliśmy się w akcję Book Trip organizowaną przez RAC Warszawa Śródmieście, wysyłając paczkę książek na wymianę. Wzięliśmy również udział w międzynarodowym projekcie „A safer world for animals” Bostanli Rotaract Club Izmir z Turcji, w którym opisaliśmy naszego polskiego żubra. Dostaliśmy również zaproszenie na kolejną edycję Wielkopolskich Spotkań Teatralnych, gromadzących rotarian z całego województwa. Na spektaklu „Firma” w Teatrze Nowym dzięki uprzejmości RC Poznań-Puszczykowo zagościło aż siedmioro naszych klubowiczów.

Weekend 8-9 grudnia Rotaract Club Poznań wspólnie z Leo Club Poznań 1996 spędził na poznańskim Starym Rynku w białym namiocie z niebieską śnieżynką. W środku stanął wielki stół pełen pierników, makowców, jabłeczników i serników, drożdżówek, czekoladowych mikołajków i innych słodkości, a przy stole uśmiechnięci klubowicze zachęcający do ich kupna. Podczas kiermaszu „Christmas Pie” można było zrobić sobie zdjęcie ze Świętym Mikołajem i podarować cegiełkę na cel charytatywny. Pieniądze przeznaczone zostały na pomoc Rafałowi Gierchatowskiemu, który w wyniku powikłań po chorobie porusza się na wózku inwalidzkim. Wszystko poszło śpiewająco i to dosłownie, gdyż w niedzielę był z nami muzyk Timoteo Paradis, współpracujący z naszym klubem wiosną podczas Hiszpańskich Nocy.

Wszystkich, zarówno rotaractorów i lwiątko, jak i poznaniaków, którzy przyszli na Festiwal Rzeźby Lodowej, rozgrzewał gorący barszczyk z krokietkami i wspólne, wielojęzyczne wersje „Feliz Navidad!” i „Jingle Bells”. Z relacji świadków wynika, że słyhać nas było aż na Małych Garbarach!



Podczas klubowej wigilii odwiedził nas Gwiazdor. Śnieżynki wyglądały znajomo...

Po kiermaszu nie było czasu na wytchnienie. Już w piątek, 14 grudnia, czekała nas nasza klubowa wigilia. Zebrał się wszyscy w najgościnniejszym mieszkaniu świata i dzieliliśmy się opłatkiem. Jak zwykle było ciepło i rodzinie, a stopy pysznych potraw do dziś śnią nam się po nocach. Odwiedził nas również Gwiazdor (nie Mikołaj!) bez brody (zaginęła w podróży) ze swoją świtą - Śnieżynkami (jakoś tak podejrzanie przypominały część naszego zarządu, która nagle wyszła z pilną potrzebą zakupienia większej ilości pierników). Członkowie RAC Poznań chyba byli grzeczni przez całe roku, gdyż nikt nie dostał różgi. Oby tak dalej!

**Natalia Hemmerling**



Na poznańskim Starym Rynku sprzedawaliśmy ciasta. Dochód przeznaczymy oczywiście na cel charytatywny

## RAC KRAKÓW WAWEL ZOSTALIŚMY DRUŻYNĄ ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

W grudniu odwiedziliśmy podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 3 w Krakowie. Na chwilę staliśmy się „drużyną” Świętego Mikołaja. Rozdaliśmy paczki, dołączyliśmy do publiczności przygotowanego na to spotkanie przedstawienia, przy akompaniamencie gitary zaśpiewaliśmy wspólnie kolędy, do których wydrukowaliśmy wcześniej teksty. Było wzruszająco. Bo gdzieś pośród miejsc dla nauczycieli i kolegów trzeba było wygospodarować trochę przestrzeni dla dzieciaków na wózkach. Bo każde z prawie stu obdarowanych dzieci musiało pokonać nieśmiałość – by podejść, ładnie uśmiechnąć się do zdjęcia czy uklonąć na „dziękuję” przed brodatym gościem. Czasem z wrażenia, że jest z nami Świę-

ty Mikołaj, zamiast osób wywołanych po paczkę wychodzili opiekunowie.

W oknach wisiały ozdoby z bibuły; starsi uczniowie ustawiali w korytarzu ławy i szeregi krzeseł; wychowawcy nakręcili film o dobrych emocjach, gdzie świetną zabawę przyniosło uczniom rozpoznawanie siebie i kolegów.

Z kolei my – zastęp Świętego Mikołaja – spróbaliśmy swoich sił w poszukiwaniu utalentowanych muzycznie znajomych oraz sponsorów do wypełnienia paczek. Pod pretekstem akcji gościliśmy na spotkaniach Gosię ze szkolnej świetlicy, która, mamy nadzieję, zostanie z nami na dłużej. Po więcej informacji i zdjęcia z wydarzenia zapraszamy wkrótce na naszą stronę internetową.

**Anna Farian i Monika Ostawińska**



## RAC WARSZAWA ŚRÓDMIEŚCIE NOWE ŻYCIE KSIĄŻEK

Nasza ostatnia akcja udowodniła, że raz przeczytana książka nie musi leżeć na zawsze na półce. Z pomocą polskich i zagranicznych rotaractów, a także naszych przyjaciół, udało się nam zebrać około trzech tysięcy książek! Te w języku polskim przeznaczaliśmy na wymianę i sprzedaż (24 listopada w bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego), natomiast te w językach obcych – na pomoc uchodźcom przebywającym w polskich ośrodkach zamkniętych.

Zależało nam nie tylko na dostarczeniu książek do ośrodków, ale także na pomocy w nauce języka polskiego. Pieniądze z wymiany i sprzedaży postanowiliśmy więc przeznaczyć na zakup słowników i pomocy naukowych. Zorganizowaliśmy też panel dyskusyjny, w którym wzięli udział eksperci i pracownicy instytucji rządowych i organizacji pozarządowych, m.in. Ewa Piechota z Urzędu ds. Cudzoziemców, Witold Klaus, prezes Stowarzyszenia Interwencji Prawnej (SIP), które od 2010 r. prowadzi monitoring Ośrodków



Zamkniętych. Dla chętnych odbyły się także warsztaty dotyczące psychologicznych aspektów uchodźstwa prowadzone przez Monikę Lisiewicz z Centrum Inicjatyw Międzykulturowych. Cała ta część akcji odbywająca się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego bardzo pomogła w promocji wydarzenia i zachęciła innych do pomocy. Książki wysyłane przez zagraniczne kluby rotaractorskie przekazujemy bezpośrednio do ośrodków.

## RAC WROCŁAW-CENTRUM MIKOŁAJKI W JASZKOTLU

W niedzielę 9 grudnia nasz klub organizował mikołajki w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym dla Dzieci w Jaszkołtu. Jest to nasza coroczna akcja, a ośrodek w Jaszkołtu znajduje się pod naszą opieką od początku istnienia klubu. W tym roku postanowiliśmy urozmaicić imprezę, przedstawiając dzieciom wcześniej przygotowaną przez nas bajkę. Sami napisaliśmy scenariusz, przygotowaliśmy przebrania oraz odegraliśmy role. Była to bajka o księżniczce porwanej przez złą wiedźmę, którą ratuje rycerz, rozprawiając się wcześniej ze smakiem. Bajka bardzo się dzieciom podobała. Mamy zamiar rozwijać ten pomysł w kolejnych latach.

Głównym punktem programu była wizyta Mikołaja, za którego przebrał się w tym roku członek naszego klubu, Jacek. Dzieci były bardzo podekscytowane. Mikołaj rozdał przygotowane przez nas prezenty, wysłuchał życzeń, a dzieci za-



śpiewały dla niego piosenkę. Potem wszyscy razem bawiliśmy się, a nasi podopieczni pałaszowali słodycze, aż im się uszy trzęsły. Po paru godzinach pożegnaliśmy się i wróciliśmy do domów pełni pozytywnej energii.



## Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)



- członkowskie Rotary
  - (Ø7 mm) 20 zł
  - (Ø10 mm) 16 zł
  - (Ø12 mm) 12 zł



- funkcyjne
  - (President,
  - Past President,
  - Secretary) 30 zł



- członkowski Rotaract
  - (Ø10 mm) 16 zł
  - (Ø15 mm) 16 zł

Wysyłka DHL 20 zł

**Zamówienia** (mile widziane zbiorcze): [znaczk@rotarianin.pl](mailto:znaczk@rotarianin.pl)



## INTERACT JELENIA GÓRA OBCHODY DNI WZAJEMNEGO SZACUNKU

8 listopada był kulminacyjnym dniem obchodów Dni Wzajemnego Szacunku, jakie co roku w rocznicę Nocy Kryształowej we Wrocławiu organizuje Centrum Kultury i Edukacji Żydowskiej prowadzone przez Fundację Bente Kahan. Po raz drugi w obchodach wzięli udział interactorzy z Kowar oraz piszący te słowa. Zaczęliśmy od obejrzenia doskonałego spektaklu słowno-muzycznego „Walstrasse 13”, a następnie wystawy „Historia Odzyskana” obrazującej dzieje Żydów wrocławskich. Głębokich doznań dostarczył nam wernisaż instalacji artystycznej Jerzego Kaliny „Czarny Kryształ”.

Wzięliśmy też udział w wernisażu wystawy „Raoul Wallenberg”. Gościem honorowym był ambasador Szwecji Staffan Herrstroem. Poznaliśmy historię szwedzkiego dyplomaty i przemysłowca, który uratował z Holocaustu tysiące węgierskich Żydów.

Bardzo istotnym punktem programu obchodów okazało się wręczenie nagród w konkursie filmowym dla młodzieży „Szacunek”. Nasi interactorzy wystartowali w tym konkursie z filmem zatytułowanym „Cztery słowa”. Ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu zajął on

III miejsce. Młodzież otrzymała dyplomy i nagrody, ale chyba najważniejsza była satysfakcja, że wygraliśmy rywalizację z wieloma renomowanymi ośrodkami edukacyjnymi z Wrocławia.

Wszystkich zainteresowanych zapraszam na: <http://www.youtube.com/watch?v=5OocilGMWkA>, gdzie można się przekonać, iż nie pieniądze włożone w film, a wrażliwość i talent decydują o sukcesie.

Obchody zakończył Marsz Wzajemnego Szacunku. Tradycyjnie już na jego czele szli przewodniczący Gminy Żydowskiej we Wrocławiu Aleksander Gleichgewicht oraz prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Marsz ruszył spod Synagogi pod Białym Bocianem do pomnika przy ulicy Łąkowej, gdzie stała, zniszczona podczas Nocy Kryształowej, jedna z największych synagog w ówczesnych Niemczech. W marszu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich, Gminy Żydowskiej i ambasad (m.in. Izraela, Niemiec i Szwecji). Jak co roku oprócz przedstawicieli społeczności żydowskiej w marszu bardzo licznie brali udział mieszkańcy Wrocławia oraz młodzież.



Przy ulicy Łąkowej we Wrocławiu. Tu stała synagoga, zniszczona podczas Nocy Kryształowej

Wyjazd interactorów do Wrocławia zorganizował i sfinansował komitet międzykrajowy Polska-Izrael. Komitet będzie rozwijał współpracę z Centrum Kultury Żydowskiej i Fundacją Bente Kahan, szczególnie na polu działań, w których może uczestniczyć młodzież z klubów Interactu naszego dystryktu.

Przewodnicząca komitetu Małgorzata Czajkowska zaprasza także dorosłych rotarian do aktywnego udziału w działaniach organizowanych przez komitet.

**Adam Czajkowski**

## SPOTKANIE OPLĄTKOWE W SZPITALU MSW

W ramach współpracy ze szpitalem MSW w Jeleniej Górze kowarski Interact opracował część artystyczną spotkania opłatkowego dla dzieci z Dziennego Oddziału Rehabilitacji Psychiatrycznej. W spotkaniu uczestniczyli też rodzice pacjentów. Odbyło się ono dzięki inicjatywie Elżbiety Zakrzewskiej – naszej koleżanki klubowej i dyrektora tej placówki.

Interactorzy przygotowali podkłady muzyczne i wydrukowali teksty sześciu kołęd. Rozdali je zebranim. Po podzieleniu się opłatkiem wszyscy razem zaśpiewali, następnie przedstawiciele RC Jelenia Góra Cieplice (Małgorzata i Adam Czajkowsky oraz Ela Tasior) przekazali dzieciom paczki ze słodyczami i na koniec zasiedliśmy do wigilijnego stołu. Apeptyty dopisywały. Nietrudno było zauważyć, że udział w tym spotkaniu był przeżyciem dla małych pacjentów i ich rodziców.



To początek wolontariatu świadczonego przez Interact na rzecz pacjentów szpitala MSW. W listopadzie interactorzy pomagali przy obsłudze balu charytatywnego, zorganizowanego na rzecz dzieci niepełnosprawnych przez Elę Zakrzewską w Kowarach. Przygotowywa-

ne jest trójstronne porozumienie pomiędzy RC Jelenia Góra Cieplice, Zespołem Szkół Ogólnokształcących w Kowarach i szpitalem MSW o nawiązaniu regularnej współpracy w zakresie wolontariatu Interactu.

**Adam Czajkowski**

# Dlaczego Rotary wprowadza Future Vision Plan?

*Jerzy Korczyński*

Rotary International stara się odpowiadać na zapotrzebowanie rotarian i pomagać im w realizacji ich celów, dostosowując się do zmieniających się warunków ogólnoswiatowych i w społecznościach lokalnych. Dlatego powołano komitet ds. Future Vision, który razem z radą Rotary Foundation przeanalizował informacje od ponad 10 tys. rotarian, uzyskane w ankietach, grupach dyskusyjnych oraz w rozmowach z liderami. Na tej bazie ustalono plan działań na przyszłość (Future Vision Plan, przyjęty w kwietniu 2005 r.), który początkowo wdrożono w 100 pilotażowych dystryktach. Od 1 lipca 2013 r. będzie obowiązywał już we wszystkich dystryktach. Wówczas działania klubów podejmowane poprzez Rotary Foundation będą:

- prostsze od strony organizacyjnej;
- umożliwiać szybkie reagowanie na potrzeby społeczności lokalnych i międzynarodowych.

## PONADTO:

- więcej decyzyjności, ale i odpowiedzialności zostanie przekazane klubom i dystryktom;
- w klubach i dystryktach zwiększy się poczucie własności i odpowiedzialności za podejmowane przedsięwzięcia;
- będzie możliwość realizacji projektów większych, o większym zakresie niż dotychczas, ze znacznie większymi i trwałymi rezultatami.

### Będą tylko trzy rodzaje grantów (w miejsce dotychczasowych 12):

#### Granty globalne

to dotychczas przez nas realizowane matching granty, z tym że:

- minimalne do nich dofinansowanie z 5 tys. USD zmienia się na 15 tys. USD;
- granty muszą mieć istotny i trwały wpływ na podejmowany obszar pomocy społeczności lokalnej czy światowej;
- do realizacji celów można zaprosić inne organizacje i osoby prywatne;
- można zaprosić wiele klubów oraz dystryktów krajowych i zagranicznych w celu zwiększenia możliwości szerszego przeprowadzenia projektu.

#### Granty dystryktalne

to dotychczasowe:

- uproszczone granty dystryktu, na które mogliśmy otrzymać do 20% DDF, a w nowej strukturze do 50% DDF;
- matching granty, które były realizowane bez dofinansowania z Funduszu Światowego (WF) RF.

#### Granty w pakietach

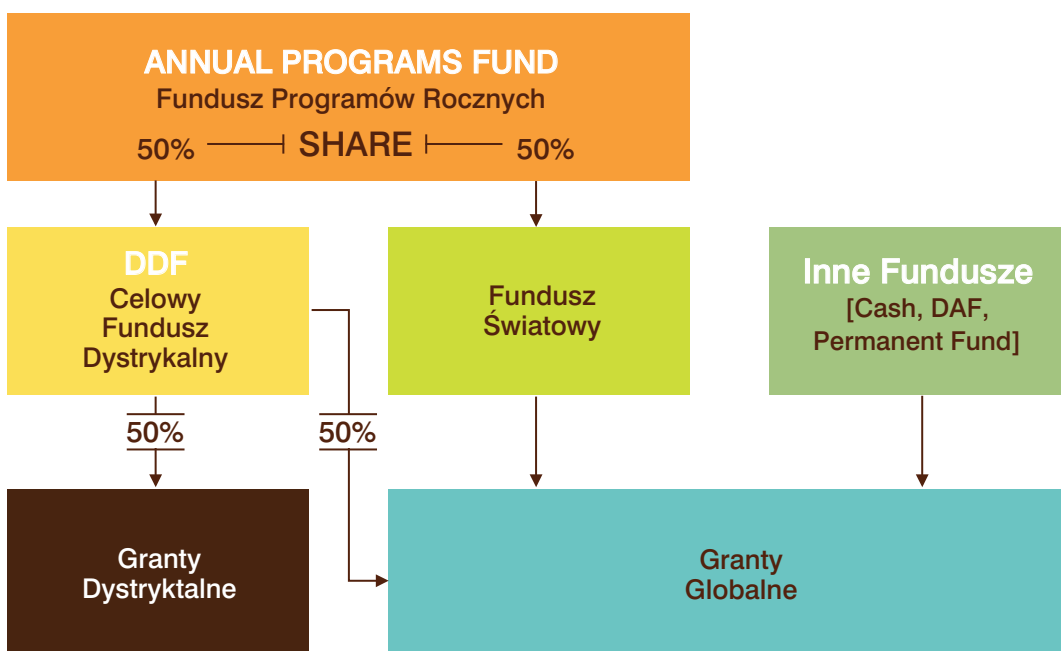
to nowa forma nie wymagająca ze strony klubów i dystryktów zaangażowania finansowego, a jedynie wskazania beneficjentów. Dotyczy to np. szkolenia personelu pielęgniarskiego dla obszarów Azji i Afryki.

## W JAKI SPOSÓB BĘDZIEMY FINANSOWAĆ TĘ NOWĄ STRUKTURĘ GRANTÓW?

Bieżący system SHARE funkcjonować będzie tak jak poprzednio i aktualny jest apel o wpłaty do RF średnio po 100 USD każdego roku. Dobrowolne wpłaty wniesione 3 lata wcześniej na Fundusz Programów Rocznych będą dzielone 50/50 pomiędzy Fundusz Celowy Dystryktu (DDF) i Fundusz Światowy (WF). W ramach DDF każdy dystrykt **może zdecydować, że do 50%** dostępnej kwoty DDF zostanie przeznaczona na granty dystryktalne.

Pozostała część DDF (50% lub więcej) wraz ze środkami z Funduszu Światowego, dochodami z wpłat, dochodami z zainwestowania funduszu stałego, imiennymi darowiznami i darowiznami celowymi będzie wspierać granty globalne Rotary Foundation.

Należy pamiętać, że bieżąca koncepcja dofinansowywania z Funduszu Światowego, znana i lubiana przez rotarian, będzie nadal funkcjonować w modelu finansowania. Jednakże dofinansowanie z Funduszu Światowego do środków z DDF, środków gotówkowych i wyasygnowanych przez dystrykty i DAF (Donor Advised Fund) będzie dostępne wyłącznie dla grantów globalnych. Fundacja nie będzie już dofinansowywać z Funduszu Światowego mniejszych, mniej strategicznych projektów i akcji. Pozostają one w gestii dystryktów w ramach grantów dystryktalnych, które mogą być realizowane przez wiele klubów i dystryktów w kooperacji analogicznie jak dotychczasowe matching granty, lecz bez wsparcia z funduszu światowego.



## PODSUMOWUJĄC:

Granty dystryktalne będą administrowane przez dystrykty, a finansowane z wpłat klubów. Dystrykt otrzymuje do 50% zgromadzonego DDF pochodzącego z wpłat sprzed 3 lat. Nie ma ograniczeń kwotowych dla projektów (grantów) w klubach.

Granty globalne przygotowywane są przez kluby i dystrykty i są to większe granty humanitarne i edukacyjne mieszczące się w jednym lub więcej z sześciu ob-

szarów zainteresowań RF. Dla tych grantów minimalna kwota dofinansowania z Funduszu Światowego to 15 tys. USD. Utrzymana będzie obecnie funkcjonująca zasada dofinansowania: 1:1 dla środków z DDF i 0,5:1 dla środków klubowych. Przewiduje się, że nowoopracowane granty globalne będą obejmować projekty rozpoczynające się od kwoty 30 tys. USD. Wnioski składa się przez Internet.

# GLOBAL OUTLOOK

Nowa struktura grantów Rotary – przewodnik



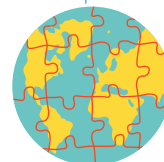
## Trzy rodzaje grantów – jedna wizja

**1 lipca 2013 r.** Rotary Foundation wprowadza na całym świecie nowy model systemu grantów – **Future Vision Plan**. Podstawowe cele fundacji pozostają niezmienione: są to nadal projekty humanitarne, edukacyjne i szkolenia zawodowe. **Nowy model** usprawnia procedurę ich realizacji i pomaga klubom oraz dystryktom tworzyć rozwiązania, które trwale zmienią na lepsze funkcjonowanie danej społeczności czy instytucji. Do tej pory Rotary Foundation przeznaczala ok. **20 procent** rocznego budżetu na granty zakrojone na szeroką skalę, pozostawiające długotrwały efekt. Gdy w życie wejdzie Future Vision, przeznaczane na nie będzie nawet 80 procent środków. Zmiana ta pomoże stworzyć wizerunek Rotary jako **lidera światowego rozwoju** i służby humanitarnej. Oprócz PolioPlus i Rotariańskich Stypendiów Pokojowych, których zasady pozostają bez zmian, nowy model systemowo **upraszcza** strukturę grantów, oferując tylko **3** ich **typy** zamiast dotychczasowych 12. Z naszego przewodnika dowiesz się, jakie są nowe możliwości.



# O nowych grantach w skrócie

	Granty Dystryktalne	Granty Globalne	Granty w pakietach
<b>Finansowanie</b>	Dystrykt może otrzymać do 50 proc. dystryktalnego funduszu celowego (District Designated Fund, DDF) w formie jednorazowej rocznej dotacji na projekty klubów.	Minimalna kwota dofinansowania to 15 tys. USD z funduszu światowego (World Fund), która zostaje przyznana, gdy wkłady własne dystryktów i klubów w proporcji 1:1 dla DDF i 1:0,5 przy wkładach klubów sprawiają razem, że łączny koszt projektu będzie wynosił co najmniej 30 tys. USD.	Finansowane w całości z funduszu światowego (World Fund) oraz przez strategicznego partnera Rotary Foundation – nie jest wymagany finansowy wkład ze strony klubu czy dystryktu.
<b>Rodzaje projektów</b>	Dystrykt określa, jak wykorzysta pieniądze, cele muszą być zgodne z misją RF – a więc mogą to być projekty lokalne, międzynarodowe albo mieszane.	Projekty o dużym znaczeniu, mieszczące się w jednym w sześciu obszarach zainteresowania fundacji, prowadzone wspólnie z innymi klubami i dystryktami Rotary lub z innymi partnerami.	Rotary Foundation i jej partnerzy strategiczni dostarczają wstępnie opracowany plan projektu, rotarianie skupiają się na uzupełnieniu praktycznych szczegółów i wcieleniu go w życie.
<b>Czas realizacji</b>	Stosunkowo krótki.	Długoterminowy, tak aby osiągnąć trwały rezultat.	Długoterminowy, tak aby osiągnąć trwały rezultat.

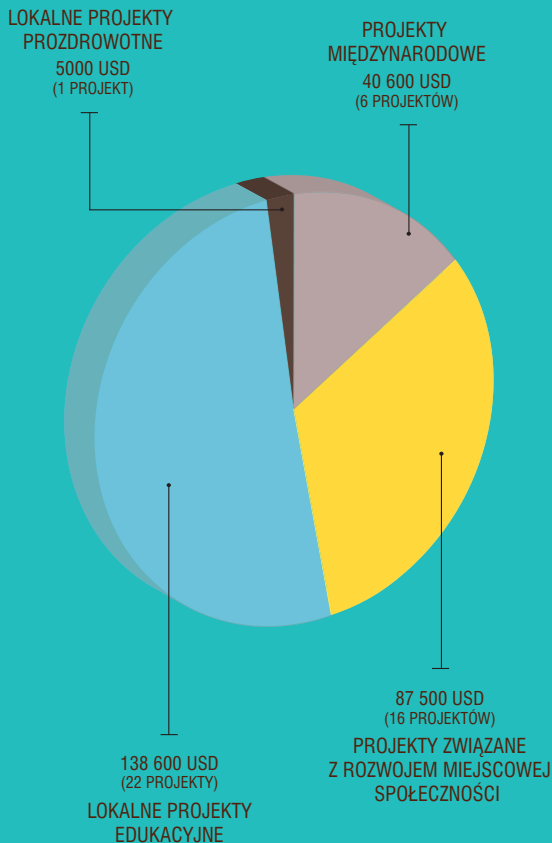


## Obszary działania Rotary



# Granty Dystryktalne

## PRZYKŁADOWY PODZIAŁ ŚRODKÓW NA GRANTY DYSTRYKTALNE (ROK 2010–2011 W DYSTRYKTCIE 2650)



Dystrykt może wystąpić o kwotę do 50 procent swojego funduszu celowego (DDF) i otrzymać ją w celu dofinansowania projektów klubowych, które zostały wcześniej zgłoszone i zaakceptowane na szczelbłu dystryktu. Projekty muszą mieścić się w ramach sześciu obszarów zainteresowania RF. Granty dystryktalne powinny mieć stosunkowo krótki czas realizacji i być prowadzone lokalnie lub międzynarodowo.

## PRZYKŁADOWE PROJEKTY

- Dystrykt 4420 (Brazylia) kupił autoklaw (hermetycznie zamykany, ogrzewany zbiornik) do pasteryzacji mleka przechowywanego w miejskim banku mleka w mieście Peruiibe.
- Dystrykt 5360 (część prowincji Alberta i Saskatchewan, Kanada) ufundował stypendia uniwersyteckie dla absolwentów miejscowych szkół średnich.
- Dystrykty we Włoszech i Wenezueli nawiązały partnerstwo i wspólnie przeprowadziły wymianę kulturalną pomiędzy muzykami, podobną do tradycyjnej wymiany grup studyjnych (GSE).
- Dystrykt 1860 (Niemcy) wsparł projekt pomocy ubogim rodzinom w Senegalu polegający na budowie studni i hodowli warzyw.

## CASE STUDY JEDEN DYSTRYKT WIELE PROJEKTÓW

Dystrykt 2650 (Japonia) w pierwszym roku trwania pilotażowego programu Future Vision wykorzystał grant dystryktalny do sfinansowania 45 projektów. Wystąpił o kwotę 271 700 USD, została ona zatwierdzona i wypłacona w lipcu 2010 r. Dystrykt natychmiast rozdysponował środki na projekty, które wcześniej zostały zgłoszone i wpisane w plan wydatków (wcześniejsze zgłoszenie projektu to wymóg w procesie starania się o grant dystryktalny). Dzięki temu zrealizowano takie projekty, jak m.in. zakup komputerów oraz maszyn do szycia i zorganizowano szkolenia zawodowe we wsi na Filipinach, a także remont szkoły podstawowej w jednej z chińskich prowincji, która została zniszczona podczas trzęsienia ziemi. Kluby pomogły też w finansowaniu wielu lokalnych inicjatyw, w tym przyznawanych stypendiów.

## PRZYKŁADY WYDATKOWANIA ŚRODKÓW FINANSOWYCH Z GRANTU DYSTRYKTALNEGO

Julia Phelps, przewodnicząca komisji ds. Rotary Foundation w dystrykcie 7930 (część Massachusetts i New Hampshire, USA), dzieli się wnioskami z wprowadzenia nowego modelu przyznawania grantów. Oto jej rady:

- 1. Zasięgnąć opinii rotarian**  
Dystrykt Julii został wybrany do uczestnictwa w pilotażowym programie Future Vision. Gdy Phelps dowiedziała się o tym, postanowiła sprawdzić, jak

rotarianie chcą wydać pieniądze z dystryktalnego funduszu celowego DDF. Wysłała do klubów ankietę, pytając m.in. jakie obszary zainteresowania Rotary Foundation rotarianie uważają za najważniejsze, jakie projekty szczególnie chcieliby realizować itp. Informacje, które otrzymała, były pożyteczne i czasami zaskakujące. Phelps uważa, że pomogły jej wyjaśnić rotarianom, dlaczego później podjęto takie a nie inne decyzje przy rozdzielaniu przyznanych pieniędzy. Wystarczyło, że zacytowała wy-

niki ankiety. Bonusem takiego rozwiązania jest jego transparentność. Jeśli poprosimy o informacje zwrotne na temat tego, co się dzieje, czy to na konferencji, czy mailem, czy poprzez ankietę, rotarianie czują, że mają wpływ na to, co dzieje się w ich dystrykcie.

## 2. Zracjonalizować proces przyznawania klubom środków otrzymanych z DDF

Phelps i jej komisja ustanowili kryteria przyznawania grantów – upodobnili je do tych, które obowiązują przy grantach globalnych, dodatkowo jeszcze upraszczając procedury. projekt klubu ubiegającego się o dofinansowanie ma mieścić się w sześciu obszarach zainteresowania Rotary Foundation i wywierać znaczący wpływ na miejscową społeczność. „Postanowiliśmy skopiować wymagania z grantów globalnych, bo dzięki temu możemy działać bardziej spój-

nie niż dotychczas oraz być bardziej widoczni dla nie-rotarian – mówi Julia Phelps.

## 3. Przekazać rotarianom szczegółową wiedzę na temat przyznawania grantów

Rotary International wymaga, by jedna osoba w każdym klubie została przeszkolona z pozyskiwania środków na projekty, ale dystrykt 7930 poszedł o krok dalej – postanowiono, że w każdym klubie mają być dwie takie osoby.

W rezultacie – twierdzi Phelps – rotarianie w jej dystrykcie tworzą projekty bardziej kreatywne i z większym rozmachem niż dawniej.

– Im więcej wiemy i rozumiemy, jak działa nowy system przyznawania grantów na poziomie globalnym i lokalnym, tym więcej mamy możliwości realizacji własnych pomysłów – tłumaczy Julia Phelps.



# Granty Globalne

Granty globalne powinny mieć trwały efekt. Mają wpisywać się w wielkie światowe przedsięwzięcia Rotary, tworzyć rozwiązania, które będą funkcjonować nawet wów-

czas, gdy skończy się finansowanie Rotary i mieścić się w co najmniej jednym z sześciu obszarów zainteresowania RF.

<b>Grupy szkolenia zawodowego sponsorowane z grantów globalnych</b>	
<b>Fundusze</b>	Całkowity koszt projektu musi wynosić co najmniej 30 tys. USD. Ale w tej kwocie mogą zawierać się też dodatkowe projekty humanitarne, stypendia albo nawet dodatkowe grupy szkolenia zawodowego.
<b>Wiek uczestników</b>	Bez ograniczeń, wybór uczestników dokonywany jest w zależności od ich wiedzy
<b>Czas trwania</b>	Dowolny
<b>Liczba zorganizowanych grup w dystrykcie w ciągu jednego roku</b>	Dowolna
<b>Zadania</b>	Prowadzenie szkolenia lub uczestniczenie w szkoleniu
<b>Liczba uczestników</b>	Co najmniej trzy osoby: jeden rotariański lider grupy (jeśli to konieczne, może być nierotarianin) oraz dwóch nierotariańskich uczestników
<b>Udział rotarian</b>	Rotarianin pełni rolę lidera grupy. Dodatkowo rotarianie mogą wziąć udział w grupach szkolenia zawodowego jako osoby uczące – jeśli są ekspertami w danej dziedzinie.

## PRZYKŁADOWE PROJEKTY

- Claire Achmad z Nowej Zelandii studiowała prawo międzynarodowe w Holandii, aby potem pracować nad przestrzeganiem praw człowieka – to grant globalny sponsorowany przez dystrykt 9940 (Nowa Zelandia) i RC De Rottemeren w dystrykcie 1600 (Holandia).
- Rotarianie z Indii i Tajwanu z pomocą współpracującej z nimi lokalnej organizacji charytatywnej rozwinęli program rozdawania bydła w okolicach miasta Pune (Indie). Program obejmuje zakup krów oraz przeszkolenie osób, które je otrzymają, z opieki nad zwierzęciem.
- Sponsorzy projektu we Francji i Togo (Afryka) kupili wyposażenie i materiały dla centrum opieki pediatrycznej, a także przeprowadzili szkolenie dla matek z zakresu zdrowia i żywienia w miejscowości Kpalime.
- Rotarianie z Kalifornii (USA) i Gwatemali dostarczyli sprzęt medyczny dla noworodków dla szpitala Hospitalito Atitlan, przysłali tam także wyszkoloną kadrę do jego obsługi. Sponsorzy grantu wydali również DVD w miejscowym języku, które jest emitowane w poczekalni szpitala. Jest to film edukacyjny na temat opieki matki nad dzieckiem, higieny, żywienia niemowląt oraz postępowania w przypadku chorób.
- Grupa szkolenia zawodowego, w której skład weszli fizjoterapeuci, terapeuta zawodowy i nauczyciele wyspecjalizowani w nauczaniu dzieci upośledzonych, pojechała z Anglii do miejscowości Thika w Kenii, aby poprowadzić zajęcia dla nauczycieli w trzech szkołach. Projekt przeprowadziły dystrykty 1070 (Anglia) i 9200 (część wschodniej Afryki).
- Isis Mejias, stypendystka sponsorowana przez rotarian z Brazylii i Teksasu, studiuje technologię oczyszczania wody oraz gospodarkę odpadami w szkole politechnicznej przy Uniwersytecie Sao Paulo.

### CASE STUDY

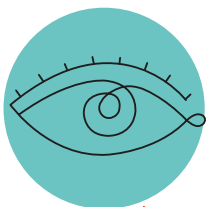
## GRUPA SZKOLENIA ZAWODOWEGO SPONSOROWANA Z GRANTU GLOBALNEGO

Sponsorowana z grantu globalnego grupa szkolenia zawodowego składająca się z dwóch rotarian i sześciu nierotariańskich lekarzy z dystryktu 5170 (Kalifornia, USA) przeprowadziła tygodniowy kurs dla 50 lekarzy, pielęgniarek i opiekunów domowych w Morovii (Liberia). Kurs dotyczył metod zapobiegania przenoszenia się wirusa HIV z organizmu matki do dziecka. Uczono jak edukować ciężarne kobiety, jak leczyć matki i noworodki oraz jak informować opinię publiczną o profilaktyce HIV. Członkowie RC Sinkor, RC Montserrado County i RC Monrovia rozdali także bezpłatne odżywki dla matek i dzieci zarażonych HIV oraz zorganizowali dla nich regularny transport do publicznych centrów zdrowia.

# Jak stworzyć projekt o trwałych rezultatach

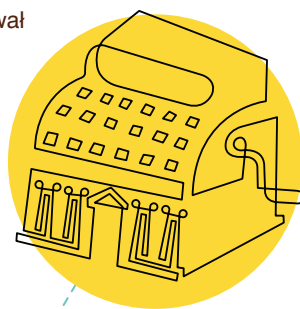
## Monitorowanie i ocena

Przygotuj listę zamierzonych efektów projektu, powinny one być jasne i łatwe do sprawdzenia. Ustal wyjściowe dane, dzięki którym po trzech latach będziesz w stanie ocenić zmiany, jakie się dokonały. Zastanów się, jaką metodą będziesz zbierać kolejne dane.



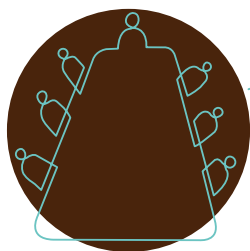
## Fundusze

Jeśli projekt zakłada zakup jakiegoś sprzętu, znajdź lokalne źródło funduszy, które pokryją koszty jego działania, utrzymania i naprawy. Pomyśl też nad wynagrodzeniem dla nierotaryjskich uczestników projektu za ich pracę, być może będziesz jeszcze potrzebował ich usług.



## Materiały i technologie

Jeśli kupujesz sprzęt lub technologię, kupuj od miejscowych sprzedawców. Upewnij się, że części zamienne są dostępne. Zaangażuj do tego członków lokalnej społeczności i naucz ich obsługi i konserwacji sprzętu.



## Siła lokalnej społeczności

Znajdź lokalnych sponsorów, którzy ocenią projekt i rozwiązania w nim zaproponowane, po to, by maksymalnie dopasować je do wartości i kultury środowiska, w którym projekt jest przeprowadzany. Zaangażuj tak licznych partnerów, jak to możliwe.



## Motywacja

Spraw, by odbiorcy projektu poczuli się jego właścicielami. Pomyśl, jakie zastosować zachęty, by rozumieli i wspierali to, co robicie.



## Wiedza

Przeprowadź szkolenie, które przygotowuje beneficjentów projektu na jego przyjęcie. Upewnij się też, że będą umieli przekazać swoją wiedzę innym osobom.

# Granty w pakietach

Granty w pakietach dają klubom i dystryktom Rotary możliwości pracy ze strategicznymi partnerami Rotary Foundation nad wcześniej zaplanowanymi projektami w całości fundowanymi przez RF i partnerów. Projekty są tak pomyślane, by ich efekty były trwałe i mieściły się w sześciu obszarach zainteresowania RF.

## PROJEKTY

**Strategiczny partner: uniwersytet Aga Khan**

**Obszar zainteresowania:** zdrowie matki i dziecka

**Projekt:** grupy szkolenia zawodowego

Kluby i dystrykty Rotary rekrutują członków grup szkolenia zawodowego, którzy prowadzą zajęcia dla pielęgniarek i osób zajmujących się edukacją zdrowotną w jednym z kampusów uniwersytetu Aga Khan we wschodniej Afryce. Grupy uczestniczą w projekcie także w szpitalu lub podczas kampanii medycznej.

„Od zawsze chciałam pomagać kobietom w ciąży, matkom i dzieciom poniżej piątego roku życia, ale nie miałam takiej możliwości. Stypendium na uniwersytecie Aga Khan stało się dla mnie szansą, by działać na rzecz mieszkańców mojej okolicy, nauczyłam się również, jak szukać osób i organizacji, które pomogą mi w mojej działalności.”

• NANSERKO HASIFA, STYPENDYSTKA Z UGANDY

„W naszym kraju przy porodzie umiera jedna matka na 30. To tragedia, która ma dla rodziny wymiar również ekonomiczny. Dzięki grantowi możemy skierować działania na dwa obszary – zdrowie matki i dziecka oraz zapobieganie i leczenie chorób – wykorzystując dostępną infrastrukturę i bez wysyłania studentów do innych krajów. To interesująca różnica pomiędzy tym grantem a innymi, które często są zbyt skomplikowane i rozbudowane jak na nasze potrzeby.” • SAM FAROUK MUKASA KAJUBI, RC KOLOLO-KAMPALA

**Projekt:** Stypendia

Do 30 stypendystów rocznie z Kenii, Ugandy i Tanzanii podnosi swoje pielęgniarskie kwalifikacje w jednym z trzech kampusów uniwersytetu Aga Khan. Rotarianie z tych trzech krajów wybierają stypendystów, a kluby z okolicy kampusu spotykają się z nimi, wspierają i pomagają.

**Strategiczny partner: UNESCO-IHE Institute for Water Education**

**Obszar zainteresowania:** woda i instalacje sanitarne

**Projekt:** stypendia

Co roku ośmioro stypendystów – studentów ostatniego roku – jedzie studiować gospodarkę wodną i technologię instalacji sanitarnych do Delft w Holandii. Kluby Rotary lub dystrykty wybierają swoich kandydatów i utrzymują z nimi kontakt podczas trwania stypendium. Kiedy stypendysta wraca do swojego kraju, rotarianie przeprowadzają wraz z nim projekt związany z dostępem do wody. Rotarianie w Holandii angażują stypendystów w wydarzenia kulturalne i rozmaite akcje rotariańskie.

**Strategiczny partner: Oikocredit**

**Obszar zainteresowania:** rozwój ekonomiczny i społeczny

**Projekt:** szkolenie dla przedsiębiorców

Rotarianie współpracują z instytucjami mikrofinansowymi należącymi do sieci Oikocredit i wspólnie przeprowadzają szkolenie z prowadzenia własnego biznesu oraz szkolenie zawodowe dla właścicieli małych firm, którzy są kredytobiorcami Oikocredit albo chcą nimi zostać. Projekty prowadzone są w Indiach, na Filipinach i w Urugwaju. Przyznaje się do czterech grantów rocznie.

**Partner strategiczny: Mercy Ships**

**Obszar zainteresowania:** zapobieganie/leczenie chorób

**Projekt:** grupy szkolenia zawodowego

Kluby i dystrykty rekrutują specjalistów: pielęgniarki, chirurgów i anestezjologów, którzy chcą pojechać do placówek Mercy Ships w zachodniej Afryce, aby tam przeprowadzać najtrudniejsze operacje lub asystować przy nich, a przy okazji szkolić miejscowych lekarzy. Przyznaje się do czterech grantów rocznie.

## CASE STUDY

## STYPENDIUM PIELĘGNIARSKIE NA UNIWERSYTECIE AGA KHAN

Jeden grant w pakiecie pozwala rotarianom z dystryktu 9200 zasponsorować 24 stypendia pielęgniarskie na Aga Khan. Rotarianie wybierają stypendystów z puli osób uczących się w szkole pielęgniarskiej przy Aga Khan. Pierwsi stypendyści zaczęli naukę w 2011 r., ukończą ją w 2014. Druga grupa zaczęła naukę w roku 2012. Stypendia pozwalają na zaawansowane szkolenia dla pielęgniarek, które jednocześnie uczą się i pracują, pozwalając im od razu wypróbować wiedzę w miejscach pracy. Miejscowi rotarianie opiekują się stypendystami.

Sam Farouk Mukasa Kajubi, RC Kololo-Kampala

Tłumaczenie tekstu: red. we współpracy z Jerzym Korczyńskim z RC Łódź, asystentem regionalnego koordynatora RF strefy 16 (2012-2013 i 2013-2014), przewodniczącym komitetu dystryktu 2230 ds. RF (2012-2013, 2013-2014, 2014-2015), przewodniczącą klubowej komisji ds. RF (2012-2013, 2013-2014).

# Sąsiedzi na łódce

Młoda uczestniczka rejsu polsko-niemieckiego organizowanego przez komitet Polska-Niemcy opisuje swoje wrażenia z wyprawy na Rugię

W wakacje, dzięki Rotary, miałam możliwość uczestniczenia w niezwykłej wyprawie. Byłam jedną z sześciu osób z Polski, które wraz z pięcioma osobami z Niemiec utworzyły załogę statku żaglowego Wappen von Ueckermunde. Pod koniec lipca spotkaliśmy się wszyscy w Berlinie, gdzie przyjęła nas reprezentacja rotarian z polskojęzycznego RC Berlin Mickiewicz. Pierwszy dzień spędziliśmy na integracji i zwiedzaniu Berlina. Następnie udaliśmy się tam, gdzie miała zacząć się nasza morska przygo-

da – na północ, do portowej miejscowości Ueckermunde. Zapoznaliśmy się ze statką załogą i zasadami panującymi na statku. Na szczęście każdy miał już trochę do czynienia z żeglarstwem. Nasza trasa przebiegała przez Świnoujście, skąd obraliśmy kurs na Rugię. Na tej wyspie odwiedziliśmy dwa porty: Gagar i Sassnitz. Pierwszy z nich zachwyił wszystkich swoją wypoczynkową atmosferą, która kontrastowała z resztą portów, w których cumowaliśmy. Drugi był punktem zwrotnym na naszej trasie – stamtąd

ruszyliśmy już z powrotem w kierunku Ueckermunde.

Nasz czas na morzu dzielił się na błogie chwile odpoczynku i pracę na pokładzie – samodzielnie stawialiśmy żagle, sterowaliśmy i zmienialiśmy kurs pod wodzą pani kapitan. Nauczyliśmy się poruszać w rytmie wody, czuć na twarzy kierunek wiatru i przygotowywać posiłki w ekstremalnych warunkach. Wymienialiśmy poglądy w różnych językach i odkrywaliśmy z ciekawością różnice kulturowe. To był bardzo wartościowy wyjazd nie tylko ze względu na morskie atrakcje i przygody, ale także międzynarodowe przyjaźnie i wzajemne uczenie się bez patrzenia na narodowość. Najlepszy sposób na zbliżenie do siebie sąsiadów – wsadzić ich razem na łódkę.

Antonina Oraczevska,  
delegowana przez RC Warszawa City

# Rejs Wagnera



Mirosław Lewiński z RC Szczecin od 2010 r. jest w rejsie dookoła świata, śladami wielkiego przedwojennego żeglarza Władysława Wagnera. Nie spieszy mu się. Właśnie bawi na Trobriandach (okolica Papui-Nowej Gwinei)

26 grudnia-2 stycznia 2013

Po prawie dwóch dniach żeglugi po Morzu Salomona, w zmiennych i słabych wiatrach, rzuciliśmy kotwicę w zatoce Mu'iao Bay na wyspie Kiriwina. Po wysokich klifach i białych plażach Luizjadów płaska Kiriwina zarośnięta dżunglą do samego morza, bez plaż i chat na brzegu, robi dziwne i niedostępne wrażenie. Mapa oczywiście nie oddaje rzeczywistości, podchodziliśmy więc bardzo ostrożnie, obserwując dno. Początkowo stanęliśmy nieco z boku w stosunku do małej plaży, na której odpoczywały pirogi, bo po Luizjadach byliśmy nieco zmęczeni nieustannymi wizytami gości.

To była dobra strategia. Na drugi dzień podплыliśmy bliżej i zyskaliśmy mnóstwo nowych przyjaciół, których liczbę postanowiliśmy ograniczyć, gdyż nie można się przyjaźnić z całą wioską. Dzieci dostały swoje cukierki, my dokonaliśmy paru wymian na żywność i na pokładzie zostało dwóch przyjaciół: Tobi – pomocnik pastora oraz Mojzes.

Trobriandy rozstawił nasz rodak Bronisław Malinowski, który mieszkał w Omarakanie podczas pierwszej wojny światowej, co zaowocowało słynnym dziełem „Życie seksualne dzikich”. Wielki szacunek dla rodaka, bo wytrzymać tak długo w tych warunkach wymagało niezwykłego samozaparcia. Mam wrażenie, że od tamtych czasów niewiele się zmieniło w warunkach życia i relacjach społecznych poza tym, że podwoiła się liczba ludności, do 40 tysięcy. Trochę brakuje ziemi, aby wyżywić taką liczbę, a dzieci przybywa...

Na innych wyspach wioski znajdowały się nad brzegiem morza, co dawało efekt otwarcia na świat, na Trobriandach znajdują się one w głębi za linią drzew i wśród drzew, co przy pewnym zagęszczeniu chat daje wrażenie klaustrofobii i braku prywatności. Każdy skrawek ziemi jest wykorzystany w celach rolniczych. Uprawia się tutaj wszelkiego rodzaju bulwy (tapioka, pataty), ale najbardziej pożądany jest yam, który jest tu

odpowiednio przechowywany tak, aby wszyscy mogli zobaczyć owoc starań hodowcy – stanowi on o jego prestiżu.

Trobriandy słynne są z panującego matriarchatu i swobody seksualnej, ale według moich krótkich obserwacji jest normalnie – rządzą mężczyźni. Również owa swoboda to mit dla turystów, których zresztą nie ma. Byliśmy pierwszym jachtem w 2012 i jedynym „Dim-dim” (białymi na wyspie).

Ludzie są serdeczni i nigdzie się nie spieszą. Jak autobus złapał gumę, nikt się nie irytował, a pasażerowie dzielnie pomagali w naprawie. Podczas wizyty w Omarakanie należy złożyć wizytę u naczelnika wyspy Pulayasięgo z zapytaniem o pozwolenie na fotografowanie i przemieszczanie się po wyspie.

Sylwestra spędziliśmy na Ulyssesie, wypijając szampana i dodając dla znaczenia odrobinę metaxy. Miejscowi jakoś nie celebrowali specjalnie tego święta, tłumacząc, że parę miesięcy temu utopiło się czterech rybaków i noszą żalobę.

Obdarowani owocami i bulwami 1 stycznia opuszczamy gościnną Okai-bomę i płyniemy na znajdujący się około 20 mil na zachód tańcuch wyseppek i raf, po drodze łowiąc pięknego 11-kilogramowego kingfisha. Doba na odpoczynku z dala od wiosek i płyniemy dalej. Kierunek stały: północny wschód, kolejny port nie do końca sprecyzowany, zależny od kierunku wiatru.

Więcej relacji na [www.rejswagnera.pl](http://www.rejswagnera.pl)



# Zarejestruj się na konwencję w Lizbonie

23–26 czerwca 2013 r.



Melancholijne fado, muzyczna wizytówka Portugalii, tak bardzo wrosło w kulturę tego kraju, że nie bardzo wiadomo, skąd się właściwie wzięło. Niektóre źródła podają, że wykształciło się z pieśni mauretańskich (Maurowie okupowali terytorium Portugalii między VIII a XIII wiekiem). Inna teoria głosi, że ewoluowało z pieśni brazylijskich niewolników. A jeszcze inna – że to muzyka portugalskich żeglarzy, którzy tęsknili za domem.

Na pewno wiadomo za to, że słowo fado, wywodzi się z łaciny, oznaczając 'los', 'przeznaczenie', a pieśni wyrażają rodzaj nostalgii, którą w języku portugalskim określa się jako *saudade*.

Fado trafiło na salony z robotniczych tawern. Jedną z najsłynniejszych śpiewaczek Portugalii była w latach 30. XIX w. Maria Severa Onofriana. Już jako mała dziewczynka występowała w tawernie, której właścicielką była matka. O sto lat młodsza *fadista* Amalia Rodrigues spopularyzowała fado na całym świecie. Jej kariera muzyczna trwała ponad 50 lat, a gdy umarła w roku 1999 portugalski rząd ogłosił trzydniową żałobę narodową.

Fado ma dwie najważniejsze odmiany – jedna związana jest z Lizboną, druga z miastem Coimbra. W odmianie lisbońskiej teksty mówią o życiu klasy robotniczej, a śpiewaczkami są kobiety. W odmianie z Coimbra treść pieśni jest związana z problemami klasy wyższej, a śpiewają mężczyźni. W obu odmianach używa się 12-strunowej portugalskiej gitary.

Rotarianie, którzy przyjadą w czerwcu na konwencję, będą mieli okazję posłuchać fado na żywo w wielu tawernach i barach w dzielnicach Bairro Alto i Alfama.

Szczegóły i formularz rejestracyjny na stronach:  
[www.riconvention.org](http://www.riconvention.org) | [www.lisboa2013.org](http://www.lisboa2013.org)